

Dialekt śląski wczoraj i dziś

Autor: Izabela Winiarska

Pierwotne granice śląskiego regionu Pierwotne granice śląskiego regionu wiodły często stawały się granicami dialektów, gdyż pierwotne osadnictwo posuwało się przeważnie wzdłuż szlaków wodnych. Śląsk to kraina leżąca w dorzeczu górnej i środkowej Odry, a jej granice wyznaczają działy wodne między Odrą i Wisłą na wschodzie, Odrą i Wartą na wschodzie, północy i północnym zachodzie, Nysą Łużycką i Sprewą, Odrą, i Łabą od zachodu, Odrą, Morawą oraz Wagiem (na południu i południowym zachodzie). Od południa zaporą są Sudety. Śląsk nie stanowi obszaru o jednorodnych warunkach geograficznych. Krajobraz regionu zmienia się: tereny górzyste od południa, przechodzą w obszary wyżynne, a te przecięte są pasmem obniżenia terenu wzdłuż doliny Odry, część północną Śląska zajmują rozległe równiny. Znaczne zróżnicowanie warunków geograficznych, klimatycznych i osadniczych, zwłaszcza w części górzystej i wyżynnej, sprzyjało rozczłonkowaniu gwarowemu Śląska.

Przedślowiańscy mieszkańcy Śląska Przedślowiańscy mieszkańcy Śląska Ślady obecności człowieka na różnych krańcach dzisiejszego Śląska poświadczane są od pradziejów: paleolitu, mezolitu, epoki brązu i żelaza, jednak nie można mówić o istnieniu ciągłości osadnictwa, a więc o przodkach żadnej z grup etnicznych, które zamieszkiwały Śląsk przed powstaniem na tych ziemiach państw historycznych, nie możemy powiedzieć, że byli na tych terenach od zawsze. Ludność germańska i słowiańska przybywała tu stopniowo, w różnych okresach, trafiając bądź to na pustkę osadniczą, bądź wyprzedzając poprzedników w czasie lub współzamieszkując z nimi te ziemie. Rościśław Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] M. Czaplński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Dzieje Śląska*, wyd. 2, Wrocław 2007.

Plemiona słowiańskie

Plemiona słowiańskie w okresie przedpiastowskim W 2. połowie VII w. i 1. połowie VIII w. Śląsk zamieszkiwała ludność słowiańska przybyła z różnych stron wschodniej i południowej Europy. Odtworzenie dziejów tuż przed powstaniem państw historycznych na tych terenach jest niezwykle trudne. Przyjmuje się, że bezpośrednio przed powstaniem państwa Piastów ziemie późniejszej śląskiej dzielnicy zamieszkiwało kilka (lub kilkanaście) słowiańskich wspólnot etnicznych, tj. plemion, których mowa była zbliżona do siebie. Najwcześniejsze wzmianki o plemionach z obszaru Śląska zawiera tzw. Geograf bawarski z połowy IX wieku, dokument sporządzony dla Ludwika Niemieckiego w celach militarnych, zawierał schematyczny opis ziem położonych od północno-wschodnich granic państwa wschodniofrankijskiego. Odnotował on sześć (lub może siedem) nazw etnicznych z terenu późniejszego historycznego Śląska: Biezuńczanie – niewielkie plemię mieszkające u źródeł Nysy Łużyckiej z 2 grodami; Dziadoszanie – z 20 grodami (np. Głogów, Iława, Krosno, Bytom) na ziemi u ujścia Bobru do Odry; Ślężanie – z 15 grodami (np. Wrocław, Milicz, Bardo, Brzeg, Świdnica, Trzebnica, Niemcza) po obu stronach Odry nad Ślężą, w okolicach góry Ślęzy (Sobótki); Opolanie – 20 grodów (np. Niemodlin, Namysłów) w okolicach dzisiejszego Opola. Na przedpolu Bramy Morawskiej w Kotlinie Opawskiej zamieszkiwali Gołeszycy lub Gołężycy, czyli mieszkańcy urodzajnej goli terenów bezleśnych, posiadający 5 grodów (Racibórz, Cieszyn, Grodziec Gołęszycki, Opawa). Wątpliwości natomiast budzi lokalizacja i nazwa plemienia z 30 grodami Lupiglaa, odczytywaną jako Głupie Głowy, kiedyś jako Głubczycy. Ponadto wymienieni są Milczanie w sąsiedztwie Dziadoszan. Nazwy plemion śląskich występują też w innych dokumentach; kilkakrotnie wystąpiły w kronice biskupa Thietmara oraz tzw. dokumencie praskim z 1086.

Pierwotne granice wewnętrzne

Wiodły między Baryczą (dopływem Odry) i Obrą (dopływem Warty) w naturalny sposób oddzielały Śląsk od Wielkopolski. Granica między Śląskiem a Wielkopolską była nieostra, naturalne przeszkody łatwe do przekroczenia, stąd – zdaniem archeologów – prowadzona była akcja kolonizacyjna przez pierwszych Piastów z kolebki ich państwa. Podobną ekspansję terytorialną widać w okresie wczesnopiastowskim ze Śląska w kierunku wschodnim. Pierwotnie dział wodny między Odrą a Wisłą, stanowił granicę wewnętrzną między Śląskiem a Małopolską. Wspierał ją próg Jury Krakowsko-Częstochowskiej z gęstymi lasami. Jednak wraz z rozwojem cywilizacyjnym lasy przestawały być barierami. Zdaniem części archeologów szeroki pas terenów niezasiedlonych obejmował początkowo na północy część Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, w strefie środkowej – całą Wyżynę Śląską, w południowej prawobrzeże Wisły. Ziemie te oddzielały zwarte i udokumentowane archeologicznie osadnictwo kojarzone z tzw. Wiślanami od siedzib Opolan (nad Odrą i na zachód od niej) i Gołeszyców (nad górną Odrą, Opawą, Olzą i górną Wisłą). Niekiedy obszar ten określa się jako „teren międzyplemienny”, pogranicze wiślańsko-opolańsko-gołęszyckie, (niezasiedlone aż do X-XI wiek) lub po prostu pogranicze śląsko-małopolskie.

Pochodzenie nazwy Śląsk Istnieje kilka teorii na temat pochodzenia nazwy Śląsk, stworzonych przez językoznawców, historyków i archeologów. Według często

przywoływanej w polskich pracach językoznawczych etymologii, nazwa krainy dawniej określanej jako Śląsko (podobnie jak pokrewne do niej Ślązak oraz Ślęza i Ślężanie) pochodzi od nazwy rzeki Ślęzy lub góry Ślęzy – ważnego miejsca kultu pogańskiego. Obie nazwy są sobie bliskie, ponieważ zawierają w sobie cząstkę *sleng- mającą znaczenie ‘wilgotny, mokry’;, ‘mokradło’;, zachowaną także do dziś w gwarowych słowach ślęga ‘ślota’; i oślegnąć ‘zmoknąć’.. Istnieją też próby wywiedzenia nazw Śląsk i Ślązak od określenia starogermańskiego plemienia Silingów, podjęte w XIX wieku przez historyków niemieckich Johanna Gottloba Worbsa i Ignaza Imsiega. Etymologia ta zyskała uznanie uczonych niemieckich, a także poparcie niektórych polskich. Była niemalże powszechnie przyjmowana do czasów międzywojennych, obecnie jednak większość badaczy (zwłaszcza polskich) ją odrzuca jako pozbawioną dostatecznych podstaw źródłowych. Zdaniem Stanisława Rosponda najstarsze zapisy nazwy dzielnicy w formie Slesia, Slezia, Zlesensis, jakie spotyka się w dokumentach z XII i XIII wieku, wskazują raczej na źródłosłów słowiański – ślęg, zapisy zaś typu Silesia, Silensis, pochodzą z późniejszych czasów. Ponadto podkreśla, że od nazwy Ślęza powstała nazwa plemienia Ślężanie według częstego w językach słowiańskich typu słowotwórczego. Spotkać się również można z jeszcze innymi ujęciami. Językoznawca, Jürgen Udolph, nazwę Śląsk (*sll- || *sil-) uznał za zarówno przedślowiańską, jak i przedgermańską, czyli tzw. staroeuropejską. Jego zdaniem rdzeń *sil- pierwotnie nie odnosił się do nazwy plemienia, lecz był określeniem ‘morza, jeziora, spokojnej wody’.. W świetle tej etymologii Śląsk oznaczałby zatem ‘krainę zasobną w wodę’.. Za prastarą uznał nazwę Śląsk również Witold Mańczak, który – zgodnie z przyjmowaną przez siebie teorią, zakładającą, że na terenach Europy Środkowej znajdowała się prakolebka ludów indoeuropejskich, uważa, że nazwa Śląsk – to prastara nazwa indoeuropejska. Powstała zatem jeszcze w hipotetycznej praojczyźnie przodków większości narodów europejskich oraz części Azji, w tym Prasłowian i Pragermanów, na długo przed podziałami ich wspólnego prajęzyka{tt} Literatura, wybrane pozycje:

Stanisław Rospond, *Nazwy mówią*, Warszawa 1978 i inne prace.

Stanisław Dubisz, *Między dawnymi a nowymi laty. Eseje o języku*, Warszawa 1988, s. 217.

Zbigniew Babik, *Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich. W granicach wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny*, Kraków 2001, s. 274-276.

Joachim Bahlcke (i inni), *Śląsk i Ślązacy*, tłum. M. Misiorny i Z. Rybicka, Warszawa 2001.

Wacław Korta, *Spór o nazwę Śląska, ”Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”*; nr 41, 1986, s. 165-186. |ii{/tt}.Przytoczone stanowiska nauki niemieckiej i polskiej, jak widać zgodne w zarysach ogólnych, lecz różniące się w istotnych szczegółach, pozwalają na zgoła odmienne interpretacje i hipotezy. Stąd trudności w przyjęciu jednoznacznego i wspólnego dla różnych stron stanowiska w kwestii etymologii nazwy Śląsk. Osłabia to także moc argumentacyjną materiału onomastycznego w tej dyskusji. Opowiedzenie się bowiem za etymologią „ślowiańską” lub „germańską” sugeruje jednocześnie uwikłania ideologiczno-narodowościowe, takie podejście wyklucza bezstronną naukową wymianę poglądów.

{mospagebreak title=Śląsk jako kraina historyczna.

Polityczne granice Śląska.

Powstanie podregionów}Śląsk jako kraina historyczna. Polityczne granice Śląska. Powstanie podregionówGranice Śląska jako dzielnicy ulegały przekształceniom w wyniku działań politycznych. Spory naukowe wzbudza przynależność (całości lub tylko części) ziem Śląska do państwa wielkomorawskiego. Dyskusyjny jest również fakt czeskiej zwierzchności nad ziemiami obecnego Górnego Śląska w czasach przedpiastowskich. W czasach państwa wczesnopiastowskiego Śląsk stał się dzielnicą południowo-zachodnią, która (ze zmiennym szczęściem) znalazła się w jego granicach, o którą Piastowie rywalizowali z Czechami. Potwierdzenie przynależności Śląska do ziem Mieszka I w 990 roku zawiera dokument *Dagome iudex*, choć trzeba pamiętać, że na podstawie tego źródła nie da się wyznaczyć granic śląskiego regionu. Mediewiści podkreślają, że „mówienie o Śląsku w X w. jest tylko konwencją historiograficzną i ma walor głównie geograficzny. Regio Zlensis w znaczeniu terytorialnym pojawia się bowiem dopiero w kronice Gallowej (II, 50), której autor preferował jednak wyraźnie identyfikację z wrocławskim centrum administracyjnym. Dla Thietmara (VII, 59) pagus Silensis to wciąż jeszcze było wąsko rozumiane terytorium „ślęzańskie”{tt} Przemysław Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008, s. 193. |iii{/tt}. W XII wieku mianem Śląska określa się terytorium leżące na zachód od przesieki śląskiej (tj. obszar wrocławski i legnicko-głogowski), tereny zaś znajdujące się na wschód od tego pasma puszczy nazywano księstwem opolskim. Powstanie biskupstwa wrocławskiego w 1000 roku, a więc ustanowienie prowincji kościelnej obejmującej ziemie w dorzeczu górnej i środkowej Odry, sprzyjało scaleniu ziem regionu w większą całość, co pozwoliło na stopniowe rozszerzanie zakresu nazwy Śląsk z małego terytorium wokół Wrocławia na całą dzielnicę, z czasem także na Opolszczyznę. Na początku XIII wieku Wincenty Kadłubek ziemie diecezji wrocławskiej określił jako *sacra Silenciana* prowincja, co zdaje się potwierdzać tezę historyków o wpływie prowincji kościelnej na poszerzenie zakresu nazwy Śląsk. Przyjmuje się, że zachodnią granicę eparchii wyznaczały Kwis i Bóbr, które też stanowiły zachodnie rubieże dzielnicy. Wiadomo też, że układ granic biskupstwa podległ nieznacznym zmianom w

średniowieczu: po 1038 roku na trwałe odpadł od niego południowy skrawek na rzecz biskupstwa w Ołomuńcu i biskupstwa praskiego, biskupowi wrocławskiemu natomiast przydano zwierzchnictwo nad Raciborzem i Cieszynem, które odzyskał Bolesław Krzywousty. Bulla protekcyjna z 1155 r., w której wymieniono 15 grodów granicznych od Cieszyna po Milicz, miała być zabezpieczeniem granic diecezji, której południowe krańce zbiegały się z granicami państwowymi. Spornym obszarem była ziemia kłodzka, która pod koniec X wieku należała do Sławnikowców, kilkakrotnie przechodziła z rąk czeskich do polskich i odwrotnie. W 1137 r. przyłączono ją do biskupstwa praskiego, jedynie pod koniec XIII wieku władali nią dożywotnio Henryk IV Prawy i Henryk VI Dobry (książę wrocławski), tak więc w latach 1137-1526, poza krótkimi przerwami, ziemia ta należała do Czech. Odrębność tę zachowała też później. Zmiany zachodziły też na Opawszczyźnie (ziemi Gołęszyców), która początkowo należała do państwa polskiego, lecz po najeździe Brzetysława w 1038 roku ziemie między Opawicą a Morawą z Głubczycami, Opawą i Karniowem włączono do Czech, później także pas sięgający aż do Prudnika i przesieki pod wsią Lipowa włączono do diecezji ołomunieckiej. Przeobrażenia dokonały się też na wschodnich rubieżach. W 1178 roku do Śląska została przyłączona część pierwotnej Małopolski zachodniej – kasztelania bytomska, siewierska i oświęcimska, którą książę krakowski, Kazimierz Sprawiedliwy, odstąpił księciu opolskiemu – Mieszkowi Płatonogiemu (pozostała jednak w granicach biskupstwa krakowskiego). Następcy Mieszka do Śląska włączyli również Ostrzeszów i Kępno, które później przyłączono politycznie do Wielkopolski. Warto pamiętać, że ziemie oświęcimska i bytomska (z Oświęcimiem, Bytomiem, Siewierzem, Zatorem, Pszczyną i Chrzanowem, a więc pierwotnie zachodni skrawek dzielnicy krakowskiej, który w 1178 r. został włączony do Śląska, należał przez stulecia do diecezji krakowskiej. Okolice Katowic, Bytomia czy Pszczyny do dziś obok cech językowych właściwych gwarom śląskim zachowują pewne cechy typowe dla gwar małopolskich, na przykład {tt}149|mazurzenie{/tt}. Dlatego w niektórych popularnych opisach gwarowych, m.in. Stanisława Urbańczyka, okolice Katowic ujmowane są w granicach dialektu małopolskiego. Księstwa oświęcimskie (1457) i zatorskie (1494) odsprzedano królom polskim, ziemie te zostały włączone do Polski w 1564 roku. W 1442 r. ziemia siewierska zaś stała się własnością biskupa krakowskiego.

Okolice Kępna i Ostrzeszowa, które w średniowieczu zmieniały przynależność polityczną, pod względem gwarowym zaliczamy obecnie do gwar małopolskich, gdyż także wykształciły typowe dla tego dialektu cechy, zwłaszcza {tt}149|mazurzenie{/tt}, zamiana wygłosowego ch na k (na nogak).

W średniowieczu granicę wschodnią Śląska wyznaczały rzeki Biała, Wisła, Przemsza, Liswarta, Proсна. Z czasem granicę wschodnią Śląska przesunięto nieco bardziej na wschód aż po rzekę Skawinkę. Na północy zaś granicę tworzyła pradolina Baryczy. W wiekach średnich spornym terytorium między Wielkopolską a Śląskiem była ziemia lubuska, mająca od XII w. własne biskupstwo. {smoothgallery image=M844.jpg&caption=Śląsk. Mapę opracowano na podstawie: L. Szafraniec, Górny Śląsk, Warszawa 1997, s. 69.&title=Mapę opracowano na podstawie: L. Szafraniec, Górny Śląsk, Warszawa 1997, s. 69.}Zaliczana początkowo do Śląska Wschowa została przyłączona do Wielkopolski przez Kazimierza Wielkiego w 1343 r. W 1348 kancelaria króla czeskiego wystawiła akt inkorporacji Śląska do Czech, w tym roku również Kazimierz Wielki, król Polski, zrzekł się praw do tej dzielnicy w zamian za pomoc króla Czech w konflikcie króla polskiego z krzyżakami. Data ta otwiera dwustuletni okres panowania czeskiego na Śląsku, do dziś wspominana przez mieszkańców regionu jako przykład poświęcenia Śląska w imię interesów władców, mimo że w 1364 r. król polski podjął działania zmierzające do unieważnienia tych niekorzystnych postanowień. Ostatecznie praw do tej dzielnicy zrzekł się król Ludwik Andegaweński w 1372 r. {smoothgallery image=M845.jpg&caption=Mapę opracowano na podstawie: L. Szafraniec, Górny Śląsk, Warszawa 1997, s. 71.&title=Mapę opracowano na podstawie: L. Szafraniec, Górny Śląsk, Warszawa 1997, s. 71.} Rozdrobnienie feudalne na Śląsku ułatwiało zhołdowanie księstw, większość książąt weszła w zależność lenną od czeskich Luksemburgów. Było one też przyczyną wewnętrznych podziałów Śląska. Podstawy podziału Śląska na subregiony sięgają XII wieku, czyli czasów rozbitcia dzielnicowego i są związane z politycznymi ambicjami Piastów śląskich. Wtedy to wzdłuż przesieki śląskiej dokonano podziału początkowo na trzy, a z czasem dwie części: pierwsza obejmowała kasztelanie raciborską i cieszyńską, zajął ją Mieszko Płatonogi; część druga, czyli Śląsk właściwy, znalazła się w posiadaniu, jego brata, Bolesława Wysokiego (i jego potomków), Opolskie przypadło synowi Bolesława, Jarosławowi. Wkrótce Mieszkowi udało się połączyć w jedną całość tzw. księstwo raciborsko-opolskie. Powstanie księstwa raciborsko-opolskiego ostatecznie dokonało się w 1201. W tym czasie także ziemia nyska stała się własnością biskupów wrocławskich, co na wiele stuleci zaważyło na losach tego księstwa. Rok 1202, kiedy to zniesienie prawa dziedziczenia w jednej linii Piastów dało prawo dziedziczenia oddzielnie w linii wrocławskiej i raciborsko-opolskiej, uważa się za ważną datę, która umożliwiła późniejsze wewnętrzne podziały Śląska, w tym podstawowy na Śląsk Górny (Silesia Superior, Oberschlesien) i Dolny (Silesia Inferior, Niederschlesien), choć w tym czasie adekwatnym określeniem byłoby rozróżnienie: Śląsk (dolny) i opolski (ew. raciborsko-opolski). Jedni książęta przyznali sobie bowiem tytuł książąt Opola (opolskich/ duces Opoliensis/ duces de Opol), wykształcili poczucie wzajemnej przynależności, oddzielając się od władców Śląska Dolnego (i środkowego), którzy tradycyjnie nosili tytuł książąt śląskich (duces Slezie/ duces Zlezie). W źródłach historycznych wzmianki o „dwóch

Śląskach” pojawiły się dopiero w XV wieku (1427 r.). Pojęcie Śląsk Górny i Dolny upowszechniło się dopiero pod koniec tego stulecia, kiedy to panujący wówczas na Śląsku Maciej Korwin wyznaczył osobnych zarządców dla Dolnego Śląska i Górnego Śląska. Większość badaczy dziejów Śląska twierdzi, że pojęcie Górnego Śląska faktycznie wykształciło się w XV wieku, odnosiło się do dzielnicy raciborsko-opolskiej lub wyłącznie do Księstwa Opolskiego. Wtórnie próbujemy je odnosić także do czasów wcześniejszych. Jednak, co podkreślają historycy, określenie Górny Śląsk (Silesia Superior) także w XV stuleciu stosowano dość ogólnie, bez dokładnego wskazywania granic tak nazywanego obszaru. Historycy wskazują też, że w praktyce ważną rolę w różnicowaniu się Śląska odegrał przywilej generalny Władysława Jagiellończyka (1498 r.), w konsekwencji którego w XVI w. książęta dolnośląscy zachowali pełne prawa książęce, natomiast w tzw. księstwach górnośląskich znaczne wpływy mieli urzędnicy królewscy. Pojęcie Górnego Śląska ewoluowało w późniejszych stuleciach, wtedy też dokonywały się też zmiany zakresu tego terminu.

Złamanie senioratu umożliwiło też polityczne usamodzielnienie się regionu. Terytorium opolsko-raciborskie jako pierwsze popadło w zależność lenną od króla Czech. Począwszy od 1289 do 1292 r. władcy mocno podzielonego już w tym czasie regionu kolejno stawali się wasalami władcy Czech. W 1327 r. książęta górnośląscy złożyli hołd lenny królowi czeskiemu, któremu także udało się podporządkować (i przejąć w 1335 r.) księstwo wrocławskie oraz kilka innych księstw dolnośląskich. Skutecznie opór stawiali książęta świdniccy, których ziemie oddzielone były od Korony pasmem lenn czeskich. Terytoria śląskie (początkowo bez księstwa świdnicko-jaworskiego) jako jedno księstwo śląskie włączono do korony czeskiej aktem z 1348 r. Obok Marchii Morawskiej i Łużyc, księstwo śląskie stało się członem korony czeskiej przy zachowaniu swoich praw. Fakt ten mógł służyć podtrzymaniu pojmowania Śląska jako jednego określonego granicami terytorium. Podobną rolę odgrywała instytucja walnych zjazdów oraz zgromadzenia stanów szlacheckiego i miejskiego, których zadaniem było wspólne zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w dzielnicy. W 1422 powołano urząd starosty generalnego dla Dolnego Śląska, niebawem w 1427 powstała organizacja militarna obejmująca cały ówczesny Śląsk. W latach 1469 -1490 (faktycznie od 1474), kiedy Śląsk był pod panowaniem Macieja Korwina i wraz z Łużycami oraz Morawami tworzył unię personalną z państwem węgierskim, powołano urzędy nadstarosty, sejmu i trybunału książęcego. Sejm śląski, który objął swoim działaniem cały Śląsk, wykształcił się w XV wieku, dowodem tego jest wspólna nazwa dla całego terytorium Land Slezien. W 1498 r. Władysław Jagiellończyk, ówczesny król Czech, ustanowił stały urząd starosty generalnego (którym miał być zawsze książę śląski) oraz trybunał śląski, potwierdził prawa stanów śląskich do akceptowania nałożonych na dzielnicę podatków. Na początku XVI stulecia w sejmie śląskim ustanowiły się trzy stany: książęta dziedziczni i tzw. państwa stanowe, tj. reprezentacja dawnych księstw dziedzicznych, będących w posiadaniu króla, oraz miasta królewskie. Szczególną pozycję miał Wrocław. Znaczenie swoje sejm śląski zachował także w czasach panowania Habsburgów (1526-1740), zwłaszcza do czasów wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Od 1526 r., po uznaniu przez stany śląskie Ferdynanda za króla i najwyższego księcia śląskiego, dzielnica ta wraz z Czechami, Morawami, Łużycami powiązane były osobą władcy. W chwili przejścia przez Habsburga władzy monarszej na Śląsku dzielnicę tworzyło szesnaście księstw, cztery wolne państwa stanowe i sto czterdzieści cztery miasta. Śląsk jako terytorium autonomiczne podległość uznawał jedynie wobec osoby króla, zachowując pełnię swych przywilejów. Znaczny, choć nierównomierny, rozwój reformacji na ziemiach śląskich przyczynił się do powstania religijnych i kulturowych podziałów wewnętrznych na Śląsk ewangelicki oraz katolicki. Ewangelicy – co podkreślają historycy – nie spotykali się z represjami, zwłaszcza że wielu książąt przyjęło nowe wyznanie. Nowinki religijne docierały na Śląsk różnymi drogami, ośrodkami reformacji w XVI wieku obok Wrocławia były Legnica, także Karniów i Opawa, skąd szerzyły się na Górny Śląsk. Kwestie religijne wykorzystywano jednak do walk politycznych mających na celu wzmocnienie centralizmu państwowego przez katolickich Habsburgów. Przekształcenie się konfliktu religijnego w polityczny stało się jednym ze źródeł wojny trzydziestoletniej (1618-1648), która dotkliwie zaznaczyła się na ziemiach śląskich. Działania wojenne zrujnowały kraj, dotkliwe zwłaszcza były straty ludności (z 1 miliona 600 tys. pozostało jedynie około miliona mieszkańców). Ludność dziesiątkowały epidemie, migracje, które dotknęły zwłaszcza ludność protestancką w związku z rekatalizacją znacznej części Śląska. Mniej dotknięty działaniami wojennymi był teren raciborsko-opolski. Zdaniem części badaczy w XVII i XVIII zarysował się podział wyznaniowy między Dolnym Śląskiem z licznymi ośrodkami protestantyzmu a Górnym Śląskiem (bezpośrednio zależnym od króla), który pozostał w większości katolicki. Protestantyzm rozwijał się jednak w księstwie cieszyńskim. W momencie aneksji Śląska przez Prusy ewangelicy wciąż nieznacznie przeważali liczbowo nad katolikami. Podziały religijne nie przekładały się bezpośrednio podziały językowe i narodowościowe. {smoothgallery image=M847.jpg&caption=Mapę opracowano na podstawie: L. Szafraniec, Górny Śląsk, Warszawa 1997, s. 72.&title=Śląsk} Następnym istotnym w wymiarze polityczno-gospodarczym oraz etniczno-językowo-kulturowym podziałem Śląska nastąpił po odebraniu Habsburgom przez Prusy w wyniku trzech wojen śląskich (1740 – 1763) znacznej części śląskiego terytorium i po czterystu latach przynależności tych ziem do Czech włączenie ich bezpośrednio do państwa pruskiego na zasadzie prowincji, którą pozbawiono dawnych przywilejów. Rezultatem był nowy podział Śląska na dwie części: tzw. Śląsk

austriacki i Śląsk pruski i dalszy nieparalelny rozwój obu regionów. Włączenie znacznej części ziem śląskich do państwa pruskiego wiązało się w praktyce z przymusową asymilacją prawną, ustrojową i językową z królestwem Hohenzollernów, co oznaczało faktyczną okupację. Na Śląsku austriackim (Österreichisch Schlesien/ Rakouské Slezsko), który obejmował południowo-wschodni skrawek tej dzielnicy: księstwo cieszyńskie (w części wschodniej) oraz opawskie i południową część karniowskiego (w części zachodniej), zachowano tradycyjny podział i tradycje nazewnicze ziem, tj. Cieszyńskie, Opawskie, Karniowskie, Nyskie, Państwo Stanowe Bielskie. Funkcjonowały też i nadal funkcjonują terminy: Westschlesien (Zachodni Śląsk), czyli Śląsk Opawski i Ostschlesien (Śląsk Wschodni), tj. Cieszyński. Oprócz nazw księstw posługiwano się określeniami obszaru wokół konkretnych miast, np. Kraj Opawski (Troppauer Land), Kraj Cieszyński (Teschener Land) itp. Na Śląsku pruskim po 1815 roku granice dawnej dzielnicy zmieniły się w sposób znaczący, aczkolwiek sztuczny i czysto administracyjny. W 1816 roku utworzono cztery rejencje: wrocławską (liczącą 512 616 ludności), legnicką (510 091), opolską (510 497) i dzierzoniowską (467 230). Liczby te zmieniły się dopiero w okresie rewolucji przemysłowej na Górnym Śląsku. Prowincja została powiększona o tereny pierwotnie łużyckie (powiaty lubaski, zgorzelecki i rozborski, następnie też łużycko-wojerecki). Jednocześnie Nowej Marchii przyznano śląski powiat świebodziński. W 1820 dokonano nielicznych zmian – zlikwidowano rejencję dzierzoniowską, a pierwotnie dolnośląskie powiaty Nysa i Grodków przyłączone zostały do górnośląskiej rejencji opolskiej. Tak więc ostatecznie powstały trzy rejencje: opolska (obejmującą tzw. Górny Śląsk), wrocławską i legnicką (tzw. Śląsk Dolny). Ten podział przetrwał aż do I wojny światowej. W czasach pruskich nazwa Górny Śląsk zyskała nowy zakres znaczeniowy, po 1815 r. utrwalany przez podział administracyjny. Na sposób rozumienia tego określenia światło rzucają opisy tych ziem śląskich przez ówczesnych pruskich historyków i geografów. Joseph Partsch, geograf z Lipska, przekonywał, że termin Górny Śląsk odnosi się wyłącznie do ziem będących w granicach pruskiej monarchii. „Jako właściwy Górny Śląsk traktował: Księstwo raciborskie z Rybnikiem, Żorami i Rudami (1002 km²); podzieloną już przed wiekami na wiele części pozostałą resztę historycznego Księstwa raciborskiego (3010 km²); północną część Mniejszego Państwa Stanowego Bogumińskiego (39 km²); Wolne Mniejsze Państwo Stanowe Wodzisławskie (208 km²), Wolne Miasto Pszczyńskie razem z Mysłowicami (1 118 km²), Wolne Miasto Stanowe Bytomskie (605 km²); okręg Imielin z Chełmem i Kosztowami (37 km²)” R. Kaczmarek. K. Nowak, Pojęcia i granice Górnego Śląska w ujęciu historiograficznym – próba uporządkowania, [w:] Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii, pod red, J. Spyry, Cieszyn, s. 240-244. Nie nazywał już Górnym Śląskiem dawnego Księstwa opawskiego i Księstwa cieszyńskiego, mimo iż północna część Opawszczyzny (Oppaland), jak nazywał tę część Śląska, znalazła się w granicach państwa pruskiego. Jego zdaniem, obszar ten kulturowo ciążył ku Morawom. „Partsch, mimo administracyjnych granic pruskiej rejencji opolskiej (Regierungsbezirk Opperln), utożsamianej z Górnym Śląskiem od momentu jej utworzenia, zdecydowanie nie zaliczał do Górnego Śląska (choć ją wymienia w tej właśnie części) powiatów: powstałych z biskupiego Księstwa nyskiego oraz powiatu kluczborskiego, utworzonego z niewielkich części Księstwa brzeskiego i Księstwa oleśnickiego” R. Kaczmarek. K. Nowak, Pojęcia i granice Górnego Śląska w ujęciu historiograficznym – próba uporządkowania, [w:] Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii, pod red, J. Spyry, Cieszyn, s. 242. W opinii pruskiego geografa Górny Śląsk zamykał się w granicach księstw opolskiego i raciborskiego, nie obejmował zaś Opawszczyzny i Nyskiego oraz Oleśnickiego, odrębnych według niego pod względem geograficznym i kulturowym. Źródło odrębności tak ujmowanego Górnego Śląska dopatrywał się w języku (dominacji słowiańskiej w rejencji), ale też postępującej od końca XVIII w. industrializacji regionu. Przymiotnik górny odnosił nie tyle do górnego biegu Odry, ale też wyżynnego położenia tego regionu. W czasach pruskich, zwłaszcza po włączeniu Śląska w granice Drugiej Rzeszy w 1871 r., stał się on awnie zarządzaną jednostką administracyjną, rozwiniętą gospodarczo, przynoszącą znaczne dochody. Pod koniec XVIII wieku rozpoczęły się na Śląsku zaawansowane procesy industrializacji. Dokonano wówczas oceny zasobów mineralnych. W związku z rozwojem przemysłowego wydobycia węgla kamiennego na Górnym Śląsku ten region zaczął dominować gospodarczo. Zgodnie z ówczesną polityką gospodarczą, bogaty Śląsk stał się zapleczem gospodarczym państwa pruskiego, a bogactwo tej ziemi wykorzystywano do pomnażania bogactwa kraju i wyrównania nierówności rozwoju gospodarczego innych, mniej rozwiniętych części Niemiec.  Wobec części Śląska, która przypadła Austrii (w sumie 1/8 obszaru), podjęto działania mające na celu wtopienie jej z pozostałymi ziemiami Habsburgów. W 1872 r. przeprowadzono też reformy administracyjne: ziemie śląskie włączono do Moraw, tam też przeniesiono wszystkie śląskie organa państwowe i sąd apelacyjny dla Ślązaków. Nowy podział administracyjny naruszył dawną spójność terytorialną ziem śląskich. Do 1821 r. zmiana rubieży państwowych nie przekładała się na zmiany ustanowionych w średniowieczu granic kościelnych, co spowodowało, że w początkach dominacji Hohenzollernów Śląsk był objęty działaniem kilku diecezji. Biskup wrocławski sprawował opiekę duszpasterską nad księstwami cieszyńskim i częścią nyskiego, które należały do Austrii. Włączone do Prus hrabstwo kłodzkie należało do arcybiskupstwa praskiego, natomiast księstwa

karniowskie i opawskie były pod władzą diecezji ołomunieckiej, a obszar wokół Bytomia i Pszczyny – w jurysdykcji biskupów krakowskich. W 1821 r. biskupstwo wrocławskie (sięgające po Berlin, Stralsund i Szczecin) wyłączono z metropolii gnieźnieńskiej i podporządkowano bezpośrednio Rzymowi. Ponadto dekanaty bytomski i pszczyński włączono do eparchii wrocławskiej, odcinając wiernych od duchownych z Małopolski. Warto też zwrócić uwagę na stosunki wyznaniowe na Śląsku w początku rządów pruskich na tym obszarze. W 1740 r. proporcje między katolikami a protestantami wynosiły 1:1. Najwięcej katolików było na pruskim Górnym Śląsku, który był niemalże w całości katolicki, podobnie jak hrabstwo kłodzkie. Dolny Śląsk, zwłaszcza miasta, były protestanckie. Wiosna Ludów poprzedzona została klęską głodową, wybuchem epidemii tyfusu, na który zmarło około 16 tysięcy ludzi. W powiatach pszczyńskim i rybnickim zmarła prawie połowa mieszkańców, zarastały zagrody. W czasie Wiosny Ludów w pruskiej części Śląska oprócz żądań poprawy bytu, pojawiły się także postulaty narodowe. Rzecznikami sprawy polskiej byli nauczyciele Emanuel Smółka, Józef Lompa, i ks. Józef Szafranek. Domagano się m.in. prawa do języka polskiego w szkołach, jako wykładowego w szkołach ludowych, możliwości powoływania szkół polskich (obok niemieckich) w miejscowościach dwujęzycznych, publikowania ustaw także po polsku, mianowania urzędników władających językiem polskim, wprowadzenia polszczyzny w sądownictwie w rozprawach dotyczących Polaków. Z inicjatywy Józefa Lompy powstało Towarzystwo dla Oświaty Ludu Górnośląskiego, które zajęło się organizacją czytelni polskich książek. Od 1848 roku zaczął ukazywać się Dziennik Górnośląski – pierwsza polska gazeta, która programowo akcentowała polskość Ślązaków, ich więzy z innymi ziemiami polskimi. Dziennik – był finansowany przez wielkopolską Ligę Polską, artykuły czerpano częściowo z prasy wielkopolskiej. W tym czasie zaczęły powstawać organizacje polityczne, jak Klub Narodowy. Upadek Wiosny Ludów w Prusach pod koniec 1848 r. doprowadził do upadku Dziennika Górnośląskiego, zaniechania działań polskich organizacji. Ruch narodowo-społeczny związany z Wiosną Ludów rozwinął się również na Śląsku Cieszyńskim, jego ośrodkami były Bielsko, Cieszyn, Frydek i Bogumin. Podobnie jak na Śląsku należącym do Prus także i tu pojawiły się postulaty narodowościowe narodów słowiańskich, żądania wprowadzenia do urzędów języków polskiego i czeskiego. W 1848 roku powołano polskie czasopismo – „Tygodnik Cieszyński” (później – „Gwiazdkę Cieszyńską”), w Cieszynie powstała Czytelnia Polska propagująca czytelnictwo i naukę języka polskiego. Mimo przegranej Wiosny Ludów, na Śląsku ruch ten zwiastował ożywienie narodowościowe, wzmocnienie świadomości zarówno Niemców, jak i Polaków oraz Czechów. Wiek XIX przynosi także zmiany gospodarcze i społeczne. W tym czasie Śląsk stał się ważnym regionem przemysłowym. Rozwój przemysłu górniczego i ciężkiego doprowadził z jednej strony do postępu gospodarczego w części Śląska, z drugiej też do upadku wytwórczości tekstylnej, która wcześniej była podstawą bogactwa regionu, zwłaszcza obszarów podsudeckich. Cechą charakterystyczną gospodarki regionu było powstawanie wielkich koncernów przemysłowych. Ożywieniu ekonomicznemu sprzyjała budowa i rozbudowa linii kolejowych. Po Wiośnie Ludów również intensywny przeżywał rozwój Śląsk Cieszyński. Rolnictwo śląskie wciąż było zacofane, dominowała w tym czasie uprawa zbóż, zbyt małą rolę odgrywała uprawa roślin przemysłowych. Warstwa chłopska nie tworzyła silnej grupy, w drugiej połowie XIX wieku znaczna część chłopstwa z obszaru Górnego Śląska bądź sezonowo, bądź na stałe szukała zatrudnienia w przemyśle. Na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX stulecia znaczna część ludności wiejskiej pracowała już w przemyśle, który koncentrował się w tej części Śląska. Od drugiej połowy XIX stulecia zaczęły narastać konflikty narodowościowe, gdyż ludność, dotychczas określająca się jako po prostu – „śląska” – coraz częściej zmuszona była identyfikować się w kategoriach narodowościowych. Na Dolnym Śląsku przeważająca część w tym czasie określała się już jako niemiecka (pozostały jedynie niewielkie polskie enklawy). Na Górnym Śląsku sytuacja była bardziej złożona, trwała tam bowiem rywalizacja między działaczami polskimi, niemieckimi i czeskimi. O rząd – „dusz Polaków” – walczyli nauczyciele, księża, dziennikarze, działacze robotniczy, często przybywający na Śląsk z Wielkopolski. Często wskazuje się, że o wyborze polskość często decydowały negatywne doświadczenia dyskryminacji ze strony Niemców. Jednak niechęć do Niemców, która miała faktyczne podłoże społeczne, nie oznaczała jednoznacznie więzi z polskim narodem. Awans społeczny i majątkowy nierzadko powodował zmianę postawy i germanizację. Wielu Ślązaków, dla których dominująca była więź lokalna, w ogóle nie miało świadomości narodowej polskiej, niemieckiej czy czeskiej. Mimo ograniczenia swobód politycznych po Wiośnie Ludów, niekorzystnej dla Polaków ordynacji wyborczej z 1850 r., życie polityczne nie zamarło. Ludność polskojęzyczna często szukała wsparcia u duchowieństwa i w Związku Katolickim. Dla Kościoła katolickiego wychowanie w polskość, obyczajowości i tradycjach miało stanowić dodatkową barierę w przechodzeniu Ślązaków na ewangelicyzm. Zasłużonym krzewicielem polszczyzny w tym okresie był ks. Bernard Bogedain, od 1848 roku radca szkolny rejencji opolskiej. Jego zasługą było wprowadzenie nauki języka polskiego do szkół ludowych rejencji. Nauczyciele często byli sprowadzani z Wielkopolski. Kulturowano też pieśni w języku polskim (w 1856 r. jego staraniem ukazał się zbiór polskich pieśni Chorał). Podobne działania podejmowali też duchowni ewangeliccy, zwłaszcza w polskich enklawach, Podtrzymaniu polskość w okolicach Sycowa i Namysłowa służyła m. in. działalność pastora Roberta Fiedlera. Duchowni stawali się także badaczami gwary i etnografami. Ich ustalenia do dziś mają dużą wartość poznawczą. Z początku XX w. pochodzi na przykład mapa ukazująca stosunki etniczno-

językowe Górnego Śląska.  Od Wiosny Ludów, utrzymywało się odmienne traktowanie Górnego Śląska, nie tylko w jego granicach administracyjnych, ale z punktu widzenia etnograficznego. Miało to związek z rozwojem polskiej myśli narodowej, która kwestię granic odrodzonego państwa widziała nie tylko w odniesieniu do politycznych granic przedrozbiorowych, ale także w oparciu o granice etniczne (za etnicznie polskie uznano Górny Śląsk (pruski), niewielką część Dolnego Śląska oraz Księstwo Cieszyńskie). Powszechnie też akceptowano pogląd Bolesława Limanowskiego, który postulował konieczność „unarodowienia” Górnoślązaków i Cieszyniaków. Świadectwem takiego podejścia było postulat terytorialny strony polskiej podczas konferencji paryskiej w 1919 r. po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to dokonały się przesunięcia granic Śląska, istotne nie tylko dla tej historycznej krainy, ale dla XX-wiecznego układu europejskiego. Próbowano przyłączyć Śląsk austriacki do Czech po I wojnie światowej, przeciwstawili się zarówno Polacy, jak i Niemcy, którzy zamieszkiwali te ziemie. Przyjęte wstępnie ustalenia dotyczące podziału ziem, zostały zerwane przez stronę czeską, która zbrojnie zajęła 23 I 1919 r. przyznaną Polsce część Śląska Cieszyńskiego. Fakt ten został jednak usankcjonowany w 1920 roku na Konferencji Ambasadorów. Polska otrzymała wówczas powiat bielski, część powiatu cieszyńskiego po Olzę (1012 km²) z 141 tys. mieszkańców. Sam Cieszyn został podzielony na część czeska i polską. Państwo czechosłowackie natomiast uzyskało zachodnią część Śląska Cieszyńskiego (1270 km²), nazwaną wówczas przez Polaków Zaolziem. Na 293 tys. mieszkańców, według szacunków czeskich ok. 69 tys. stanowili Polacy, według polskich – od 75 do 100 tys. ludności. Ponadto do Czechosłowacji została włączona pozostała część Śląska austriackiego – Karniowskie i Opawskie (2868 km²) oraz południowa część powiatu raciborskiego (część Śląska pruskiego), czyli tzw. Kraik Hulczyński (316 km²), którego ludność, tzw. Morawcowie, posługiwała się gwarą łaską). Zatarciu przynależności tych ziem do historycznego Śląska sprzyjał wprowadzony w 1927 r. podział administracyjny, kiedy utworzono nową jednostkę administracyjną, tzw. Ziemię Śląsko-Morawską. Według czeskich danych statystycznych procent Polaków na Zaolziu systematycznie spadał, Polacy poddani byli niekiedy czechizacji.  Polska domagała się przyznania wschodniej części rejencji opolskiej i północno-wschodniej rejencji wrocławskiej, gdzie w znacznych skupiskach zamieszkiwała ludność etnicznie polska. Agitację polityczną prowadzili działacze niemieccy, jak również polscy. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie kwestii górnośląskiej na drodze plebiscytu. W dniu 3 maja 1919 r. przez miasta górnośląskie przetoczyły się potężne propolskie manifestacje z propozycją pokoju i żądaniem przekazania Polsce znacznej części Górnego Śląska. Usiłowano zastraszyć zwolenników przyłączenia Górnego Śląska do Polski, wielu zwolenników polskości musiało chronić się za granicą. 18 VIII 1919 r. podjęto decyzję o wybuchu powstania, które historia określiła jako pierwsze powstanie śląskie. Walki rozpoczęły się powiecie pszczyńskim, rozszerzyły się na Tychy, Radzionków, Piekary, Szopienice, Szombierki, Chropaczów. Jednak powstańcy zepchnięci zostali do polskiej granicy. Wobec braku wsparcia ze strony polskiej, 24 VIII zaprzestano walk. Około 9 tys. powstańców schronienia szukało w Polsce. Od lutego 1920 na terenie Górnego Śląska władzę sprawowała Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. W nocy z 17 na 18 VIII 1920 r. wybuchło kolejne powstanie, które trwało do 24 sierpnia. Jego celem było m.in. stworzenie polsko-niemieckiej policji plebiscytowej, likwidacja niemieckich organizacji zbrojnych z terenów plebiscytowych. Plebiscyt ostatecznie odbył się 20 marca 1921 r., jego wyniki okazały się niekorzystne dla strony polskiej. W tej sytuacji polskie ugrupowania polityczne podjęły decyzję o kolejnym powstaniu, które miałyby powstrzymać niekorzystne dla Polski rozstrzygnięcia. W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło trzecie już powstanie, na którego czele stanął Wojciech Korfanty. Trwało ono aż do czerwca 1921 r., kosztowało życie 4 tys. zabitych. W rezultacie Polska otrzymała 1/3 obszaru plebiscytowego, ale były to ziemie cenne pod względem gospodarczym. Były to: w całości powiaty pszczyński, katowicki, Królewska Huta (Chorzów), niemal cały powiat rybnicki, część powiatu raciborskiego, skrawki powiatów zabrzański, gliwicki i bytomski. Polska część Śląska została zespolona wraz z polską częścią Śląska Cieszyńskiego w cieszące się znaczną autonomią samorządową województwo śląskie. Autonomia została przyznana niejako w odpowiedzi na podniesienie przez sejm niemiecki rejencji opolskiej do rangi prowincji. Bez plebiscytu Polska dostała jedynie skrawki rejencji wrocławskiej – powiatu namysłowski i sycowski. Reszta dawnej pruskiej prowincji śląskiej, która przypadła Niemcom, została podzielona na Oberschlesien (ze stolicą w Opolu) i Niederschlesien (ze stolicą we Wrocławiu). W państwie niemieckim znalazła się wprawdzie większa część historycznej dzielnicy. W okresie międzywojennym w autonomicznym województwie spopularyzowano nowe określenia: Śląsk Czarny (środkowa część województwa), Śląsk Biały (okolice Tarnowskich Gór i Lublińca) i Śląsk Zielony (obszar na południe od Pszczyny, Śląsk Cieszyński z Beskidem Śląskim).

Odpowiedzią na przymus wyborów narodowościowych były postawy separatystyczne, które na Śląsku narastały od początku XX wieku (np. Śląska Partia Ludowa Józefa Koźdonia z Cieszyńskiego akcentowała odrębność Ślązaków od Polaków). Tendencje separatystyczne na Śląsku nasiliły się w 1918 r. (m.in. w

związku z objęciem władzy w Berlinie przez socjalistów). Separację rozumiano na różne sposoby: jako oddzielnego państwa pozostającego w Rzeszy (Karl Ulitzka) lub „Wolnego Państwa Górny Śląsk” jako niezawisłego państwa poza Rzeszą (Ewald Latacz, Jan Reginek, Tomasz Reginek). W 1919 r. powstała organizacja o podwójnej polsko-niemieckiej nazwie Bund der Oberschlesier/Związek Górnoszlązaków, której celem miała być walka o samodzielność polityczną Górnego Śląska (Freistaat Oberschlesien). Partia Koźdonia ostatecznie opowiedziała za Czechosłowacją. Także po rozstrzygnięciach plebiscytowych grupa osób nieprzekonanych i niezwiązanych z narodami niemieckim, polskim czy czeskim była wciąż znaczna, wzrosła w okresie kryzysu gospodarczego. Porządek granic ustanowiony po pierwszej wojnie światowej nie zakończył sporów o tereny historycznego Śląska. W 1938 r. Niemcy zagarnęły Śląsk Opawski i Kraik Hulczyński. W tym czasie również strona Polska wystąpiła do Czechosłowacji z roszczeniami terytorialnymi. Po fiasku pertraktacji Polska zbrojnie wkroczyła na Zaolzie, zajmując powiat czesko-cieszyński, frysztacki i część frydeckiego. W tym roku włączono do województwa śląskiego także część Czadeckiego, które to ziemie odłączone zostały od Słowacji. Czasy II wojny światowej przyniosły kolejne zmiany granic na Śląsku. Jeszcze w 1939 roku polski Górny Śląsk wraz ze skrawkami województwa krakowskiego i kieleckiego i polską częścią Śląska Cieszyńskiego włączony został do Rzeszy jako tzw. Ostoberschlesien (Górny Śląsk wschodni), wkrótce przekształcony w rejencję katowicką. W 1941 roku dokonano podziału na dwie prowincje: Górną (Oberschlesien) ze stolicą w Katowicach i Dolną (Niederschlesien) – ze stolicą we Wrocławiu. Nowa prowincja obejmowała oprócz dawnego województwa śląskiego – Opolskie, a także powiaty małopolskie (Będzin, Biała Krakowska, Blachownia, Olkusz, Sosnowiec, Wadowice, Zawiercie, Żywiec).  Po II wojnie światowej na mocy porozumień w Jałcie i Poczdamie w granicach Polski znalazł się niemalże cały historyczny Śląsk. Czechosłowacja otrzymała Śląsk Opawski z Kraikiem Hulczyńskim oraz zachodnią część Śląska Cieszyńskiego. Nawiązaniem do dawnych podziałów na Śląsk Górny i Dolny było utworzenie na tych terenach województw: śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego. Wschowę zwrócono Wielkopolsce, podobnie jak powiat zielonogórski. Zmian administracyjnych dokonywano także w latach 1950 i 1975 oraz w 1999 roku. Nowy podział nie odzwierciedla historycznego podziału na te regiony, co powoduje wzburzenie wielu rozmiłowanych w historii swego regionu mieszkańców Śląska. Jak określają autorzy opracowania poświęconego granicom Śląska: „W odniesieniu do wielu miast, miejsc symbolicznych i tradycji nastąpiło mylne przyporządkowanie do nie utrwalonych historycznie terytoriów” R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, Granice Śląska, op. cit. s. 38.

Osadnictwo na Śląsku Początek szerokiej akcji kolonizacyjnej na Śląsku, która w sposób istotny naruszyła wcześniejsze układy osadnicze, nie przypadkiem zbiegł się w czasie z założeniem klasztoru cystersów w Lubiążu (1163). Na prośbę zakonników książę Bolesław Wysoki sprowadził jako osadników „niemieckich” chłopów, nadał im immunitet gospodarczy i sądowy, zwolnił z ciężarów wynikających z prawa polskiego. Nasilenie szeroko zakrojonej kolonizacji przypadło na czasy Henryka Brodatego. W tym czasie bowiem pozyskiwano tereny uprawne przez intensywne karczowanie lasów. Przykładowo w ciągu stu lat od XIII do XIV w. w dobrach biskupich ziem Otmuchowa i Nysy liczba zagospodarowanych łąnów wrosła z 620 do 5520. Postępujące od zachodu planowe osadnictwo na prawie niemieckim, z którym łączyło się karczowanie lasów, poprawianie jakości gleb, przyrost ludności, przyczyniło się do wzrostu liczby ludności. Na Górnym Śląsku ok. pięciokrotnie, według innych – dziesięciokrotnie. Zakładano nie tylko osady rolnicze, ale też górnicze, jak lokowane w tym czasie Złotoryja (1211 r.) i Lwówek (1209 lub 1217). Wzorem dla miast śląskich był Magdeburg, którego rozwiązania ustrojowe rozprzestrzeniły się na całym Śląsku, z czasem też w całym kraju. Z akcją osadniczą wiąże się powstanie takich miast, jak wspomniana: Złotoryja, która w dawnych źródłach wystąpiła też pod nazwą Goldberg (1211 r.) (wcześniej zaś była tam polska osada Kopacze), ponadto Löwenberg – Lwówek (1209 r.), Neumarkt – Środa Śląska (1214 r.), Frankestein – Ząbkowice, Waldenburg – Wałbrzych, Landeshut – Kamienna Góra (1244 r.), Hirschberg – Jelenia Góra. Na początku XIII wieku w dokumentach pojawiło się wiele osad, których nazwy poświadczały, że zostały one założone przez przybyłych z Niemiec rolników i górników, chociaż – jak wykazał m.in. Stanisław Rospond – wiele spośród nich miało wcześniej swoje polskie lub czeskie odpowiedniki, np: Bierkowice (Birkowitz 1351), Bystrzyca (Weystritz 1316), Hasice (dziś Goszyce, Hassitz 1337). Proces germanizacji toponimów {Dtoponimy} słowiańskich poświadcza losy nazwy Kłodzko, która w czeskich dokumentach z XII wieku występuje jako Kladsko, Cladzco, Kladsco, w polskich z XIII stulecia jako Kłodzko, w niemieckich zaś: Gaz (1270) i Glacz (1280). Stanisław Rospond wyliczył, że w czasach intensywnej kolonizacji w między 1250-1350 r. w intensywnie kolonizowanych terenach przysudeckich powstało ok. 25 % więcej nowo lokowanych wsi. Wśród przybyszów obcych byli nie tylko Niemcy, lecz także flamandzcy i walońscy chłopci. Jednak nie wolno zapomnieć, że danych dotyczących narodowości średniowiecznych osadników nie należy interpretować według współczesnych kategorii. Równoległe z osadnictwem kolonizacją miast w wsi w czasach rozbicia dzielnicowego na ziemie śląskie przybyszało z Europy zachodniej także i rycerstwo z nadzieją na zdobycie tam majątków oraz

urzędów. Doprowadziło to z jednej strony do zaniku w ciągu XIII stulecia warstwy ubogiego, szeregowego rycerstwa, z drugiej zaś sprzyjało transmisji zachodnich obyczajów. Początkowo grupa ta ulegała slawizacji, z czasem jednak tendencje odwróciły się, słowiańskie otoczenie nowego rycerstwa germanizowało się. Propagowanie przez szlachtę (także przez mieszczaństwo i duchowieństwo niemieckie) języka niemieckiego zapoczątkowało wielowiekowy proces wycofywania polszczyzny z dworów książęcych i dworskich, pozostawanie kultury wysokiej na Śląsku w orbicie wpływów języka niemieckiego. Osadnictwo średniowieczne zapoczątkowało zmiany ludnościowe i językowe na Śląsku. W okresie przed kolonizacją w zasadzie Opole było jednym z większych ośrodków miejskich, w XIII stuleciu doszło do powstania 36 nowych miast. W miastach śląskich, znajdujących się w rękach książęcych, zamieszkała 1/5 ludności Śląska. Aż do czasów intensywnego rozwoju Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w XIX w., wytworzona w średniowieczu sieć miast nie zmieniła się. Okręgi wiejskie i miejskie tworzyły wspólne okręgi sądownicze. „Dwustronne powiązania kościelne, społeczne i prawne Górnego Śląska z sąsiadami polskimi i czeskimi odzwierciedlały się także w składzie ludności. O ile Dolny Śląsk pod koniec XV wieku – pominąwszy niewielkie enklawy językowe, a także pojedyncze obszary na północnym zachodzie i na zasiedlonej od dawna rolniczej równinie środkowośląskiej był w znacznej mierze niemiecki, o tyle na Górnym Śląsku stosunki układały się zgoła odmiennie. Poza Opawą, Kietrzem, Bielskiem oraz miastami i pojedynczymi wioskami wokół Koźła, Kluczborka, Gliwic, Żor i Cieszyna, leżącymi na obszarze jednolicie zasiedlonym przez Niemców, pozostałe niemieckie osady uległy slawizacji”{tt}Joachim Bahlcke (i inni), Śląsk i Ślązacy, tłum. M. Misiorny i Z. Rybicka, Warszawa 2001, s. 44-45. |vii{/tt}. Zdaniem części badaczy, od XV stulecia na Górnym Śląsku dochodziło do slawizacji niemieckich osadników, mniejszość niemiecką (głównie w patrycjacie) zachowały jedynie większe i średnie miasta. Jak zaznaczono, czasy wojen, zwłaszcza czasy wojny trzydziestoletniej (1618-1648), doprowadziły do zdziesiątkowania ludność śląskiej. Po jej zakończeniu liczba ludności zmniejszyła się także z powodu migracji religijnej, co okazało się zgubne dla gospodarki, gdyż kraj opuściło wielu fachowców: górników i rzemieślników. Wojna i kontrreformacja zmieniły nieco skład etniczny i wyznaniowy Śląska; część ludności wyemigrowała, luki osadnicze wypełnili katolicy przybyli z ziem polskich. Panowanie Hohenzollernów zaowocowało polityką kolonizacyjną prowadzoną przez państwo pruskie. Z 1773 r. pochodzi deklaracja królewska popierająca ruch kolonizacyjny na Śląsku. Zachętą miała być premia państwowa w wysokości 150 talarów za nowe osiedla. Promotorem zmian przeważnie była jednak szlachta śląska, z której inicjatywy powstało wiele osiedli wiejskich (traktowanych niemalże jak osady służebne). Inny typ osiedli, które w tym czasie powstawały, to osiedla robotnicze na obszarze Górnego Śląska, wiejskie osiedla rzemieślnicze oraz osiedla leśne, zakładane niemalże wyłącznie przez państwo, w których osadzano ludzi zajmujących się wyrębem lasów, flisaków, węglarzy. Wśród osadników byli Niemcy, Polacy, ale też Czesi – w tym emigranci religijni. W latach 1740-1806 osiedliło się na Śląsku ok. 60 tys. nowych kolonistów, powstało aż 446 nowych osiedli. Największe skupiska nowych osad znajdowały się w okolicach Opola: 56; Niemodlina, Kluczborka, Olesna: 79; Bytomia-Tarnowca, Koźła, Pszczyny, Rybnika: 93 nowe wsie. Innymi obszarami intensywnej akcji kolonizacyjnej było hrabstwo kłodzkie i sąsiednie powiaty Dzierżoniowa, Świdnicy, Wałbrzycha: 77 osad oraz Namysłów, Syców, Milicz, Wołów, Góra Śląska: 62 nowe kolonie. W tym czasie dochodziło też do migracji ze Śląska. Ucieczkę znacznych grup młodych mężczyzn (do Austrii i na Łużyce) spowodowało chociażby wprowadzenie powszechnej służby wojskowej z 1743 r. Szacunkowo w pierwszej połowie XIX stulecia ludność Śląska wzrosła o niemalże milion mieszkańców. Szybki przyrost ludności następował w miastach fabrycznych, na wsiach występowało wyraźnie przeludnienie. Nadmiar ludności nie znajdował zatrudnienia w przemyśle. Wojny napoleońskie przyczyniły się do spadku ludności prowincji o około ćwierć miliona, niekorzystnie odbiło się to na rozwoju Śląska przez kolejne kilkadziesiąt lat. Reformy rolne, zwłaszcza zniesienie poddaństwa w 1807 r., wprawdzie spowodowały zmiany struktur ludności wiejskiej, lecz doprowadziły do powstawania wielkiej własności ziemskiej kosztem karłowatych gospodarstw chłopskich. Biedzie towarzyszył brak wykształcenia, wiara w zabobony i rytuały magiczne. Korzystano z pomocy znachorów, plagą wsi było pijaństwo. Niewiele lepsze warunki życia mieli mieszkańcy osad fabrycznych, choć już od przełomu XVIII i XIX na Górnym Śląsku wieku zaczęto budować specjalne osiedla robotnicze. Rozwój osiedli robotniczych spowodował migracje wewnętrzne ludności śląskiej, przepływ tysięcy ludzi ze wsi do miast robotniczych Górnego Śląska. Przemiany demograficzne nie przypadkiem zbiegły się w czasie w cofaniem się zasięgu języka polskiego. Zjawisko to nasiliło się zwłaszcza na Dolnym Śląsku, czego przejawem było wycofanie nabożeństw w języku polskim w trzech kościołach wrocławskich. Polszczyzna w tym czasie stawał się językiem domowym mieszkańców wsi powiatów oławskiego czy wrocławskiego, wokół większych miast Dolnego Śląska (Laskowicach, Jelczu, Kamieńcu Wrocławskim). Silne ośrodki polskości utrzymywały się tuż przy granicy z Wielkopolską (na przykład 84 % ludności powiatu sycowskiego w połowie XIX stulecia posługiwało się językiem polskim). Polszczyzna dominowała na wsiach Górnego Śląska, w miastach i osadach robotniczych większa była znajomość niemieckiego, częściowo za sprawą migracji i rosnącej liczby ludności niemieckiej. Gliwice aż do połowy XIX stulecia zachowały przewagę ludności polskojęzycznej. W latach 1815-1849 liczba ludności Śląska wzrosła z 2,2 mln do 3 mln mieszkańców, największy przyrost dokonał się w rejencji

opolskiej. Oficjalne dane niemieckie podają spadek ludności mówiącej tam po polsku z 61% do 58,6%, według polskich szacunków udział polszczyzny w tym czasie był większy. Wzrósł też procent ludności żydowskiej. Mimo narastającej znajomości języka niemieckiego, w prasie i publikacjach wciąż podtrzymywano stereotypowy pogląd głoszący, że prawy brzeg Odry jest polskim żywiołem językowym. Wiosna Ludów została poprzedzona klęską głodową, wybuchem epidemii tyfusu, na który zmarło około 16 tysięcy ludzi. W powiatach pszczyńskim i rybnickim zmarła prawie połowa mieszkańców, zarastały zagrody. W czasie Wiosny Ludów oprócz żądań poprawy bytu, pojawiły się także postulaty narodowe. Dotyczyły one nie tylko Śląska pruskiego, ale też i austriackiego. Tam postulaty wysuwały również inne narody słowiańskie. W drugiej połowie XIX stulecia, mimo migracji Ślązaków, liczba ludności Śląska rosła (na Śląsku pruskim do 1910 roku z 3 do 5,2 mln osób, czyli prawie o 70%), najwięcej w rejencji opolskiej. Wyrastały też miasta i osiedla fabryczne okręgu przemysłowego (przykładowo Katowice w 1817 liczyły 700 mieszkańców, w 1840 – 1326, 1910 – 43 tysiące). Od lat 60. XIX wieku intensywnie wzrosła liczba ludności Śląska Cieszyńskiego, który jeszcze w połowie tego stulecia ponosił ogromne straty ludnościowe w związku z epidemiami tyfusu i cholery oraz głodu. Na drugą połowę XIX wieku przypada też nasilenie migracji. Rdzenni Ślązacy udawali się nie tylko na zachód Europy, głównie do Niemiec, migrowali też do Ameryki. W Teksasie w latach 50. XIX w. powstała pierwsza osada górnośląskich chłopów, nazwana Panna Maria (d. 1890 w. wyjechało około 120 tysięcy osób, do Saksonii – do 1907 162 tys., do Berlina i Brandenburgii – 142 i 155 tys., do Nadrenii i Westfalii – 94 tys. Ślązaków). W tym czasie dokonywała się intensywna migracja ze wsi do miast, do których przyciągała praca w górnictwie. Jak podkreślają historycy, „przyrost naturalny był dużo większy w części Śląska zamieszkałej przez ludność polską niż niemiecką. Wobec procesów migracyjnych miało to duże znaczenie, zwłaszcza dla Górnego Śląska, gdzie ludność mówiąca językiem polskim, przedtem prawie wyłącznie chłopska, teraz zaliczała się też do klasy robotniczej. Pojawiły się też początki drobnomieszczanstwa, natomiast rzadziej inteligencji. Wiązało się to jednak również z napływem na Górny Śląsk ludności z innych ziem polskich: Poznańskiego, Królestwa i Galicji. Z Poznańskiego napływali raczej nie tak liczni kupcy, lekarze, adwokaci, dziennikarze, widzący swą szansę życiową we współpracy z miejscową polskojęzyczną ludnością, więc zdecydowanie trzymający się polskości i grający na nowym dla siebie terenie nieraz rolę przywódczą. Natomiast kilkadziesiąt tysięcy przybyszów z Królestwa i Galicji należało do najbiedniejszych warstw, które szukały tu pracy w kopalniach i hutach, w bardzo dużym stopniu także w wielkich majątkach ziemskich (liczono, że na przełomie wieków aż 1/3 pracujących na Śląsku robotników rolnych pochodziła z Galicji czy Królestwa). Ci ostatni po sezonie lub paru latach najczęściej wracali do domu, w przeciwnym wypadku w pokaźnym procencie się germanizowali.”

„Marek Czapliński, Śląsk w 2. połowie XIX i na początku XX w., [w:] [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Dzieje Śląska, wyd. 2, Wrocław 2007, s. 328-329.

Zarówno przyrost naturalny, jak procesy migracyjne pozwoliły na utrzymanie na stabilnym poziomie 24% odsetka ludności polskojęzycznej. Nie mniej jednak zmieniał się układ miejsc, w których dominowała polszczyzna. Na Dolnym Śląsku utrzymywały się jedynie enklawy polskie, głównie w powiecie sycowskim. W 1905 r. polskość deklarowało tam 42% ludności. W Gliwicach 1910 roku w spisach urzędowych język polski jako narodowy deklarowała 1/3 mieszkańców miasta (w statystykach szkolnych natomiast ok. 40%). W niektórych powiatach (jak na przykład kluczborskim) wsie, które w połowie wieku zamieszkałe były przez polskich chłopów, w drugiej połowie stulecia germanizowały się. Niemczeniu podlegały także większe miasta okręgu przemysłowego, dokonywało się to częściowo za sprawą napływu inżynierów, majstrów, fachowców, urzędników i robotników z głębi Niemiec. Stamtąd napływała też ludność żydowska. Zatrudnianie nauczycieli – Niemców było ważnym elementem germanizacji. Znajomość języka niemieckiego stała się w tym czasie niezbędnym warunkiem społecznego awansu. W drugiej połowie XIX w. podniósł się poziom życia, chłopskie domy, zwłaszcza na Dolnym Śląsku, były murowane, składały się z kilku pomieszczeń, podłogi były na ogół drewniane. Polepszyło się oświetlenie, zaczęto stosować lampy karbidowe i naftowe. Chłopi z czasem mogli sobie pozwolić na zakup wyrobów fabrycznych, zwłaszcza odzież typu miejskiego i niektóre produkty, jak cukier, margaryna, kawa, kakao. Migracja ludności ze wsi do miast spowodowała naturalne zachwianie proporcji między ludnością żyjącą z rolnictwa i przemysłu. W 1907 r. już ponad 60% ludności Śląska zatrudnionych było w przemyśle, przeważały miasta robotnicze. Trudne warunki życia w miastach, duża śmiertelność wśród dzieci wymogły zmiany zmierzające do poprawy standardów życia (budowano wodociągi, kanalizacje, oczyszczalnie ścieków itp.). Od drugiej połowy 50. XIX w. zaczęły pojawiać się pierwsze osiedla robotnicze, nasilenie tego typu budownictwa nastąpiło na przełomie lat 80. i 90. XIX w. i na początku XX stulecia. Po 1900 zaczęto stawiać wzorowe osiedla, pierwszym z nich był Nikoszowiec i położony w lesie, wzorowany na budownictwie wiejskim Giszowiec. Większość robotników musiała jednak wynajmować mieszkania, przeznaczając na to niemalże 30% zarobków. Mieszkało w dwuizbowych mieszkaniach, rodzina zajmowała kuchnię z piecem, komorę zaś zazwyczaj wynajmowano samotnym robotnikom. Sytuację ludnościową Śląska zmieniła I wojna światowa, mimo że bezpośrednio działania wojenne ominęły ten region. Ludność Śląska (wszystkich narodowości) topniała między innymi za sprawą głodu, chorób i ogólnego pogorszenia warunków życia. Znaczne migracje ludności śląskiej dokonały się też w związku z

podziałami Śląska po I wojnie światowej. Według czeskich danych statystycznych procent Polaków na Zaolziu systematycznie spadał, choć wiąże się to poniekąd z przymusową czechizacją i germanizacją. W roku 1920 wynosił ok. 25, 4 % ludności, jednak w 1930 Polacy stanowili nieco ponad 23 % ludności. Najwięcej Polaków mieszkało w powiecie jabłonkowskim (ok. 70% ludności), frysztańskim (35 %), cieszyńskim (42 %). Wielu Polaków opuściło te ziemie po przyłączeniu tej części Śląska do Czechosłowacji, z czasem też byli kwalifikowani do innych narodowości. Według spisu z 1925 r. w niemieckiej prowincji górnośląskiej mieszkało 151 tys. ludności polskojęzycznej i 383 ludności dwujęzycznej. Według innych danych (polskich badaczy) na terenach tych mieszkało ok. 700 tys. ludności posługującej się polszczyzną. Polacy przeważali na wsiach. Uważany przez Niemców za niesprawiedliwy podział Śląska wpłynął na negatywny stosunek do Polaków, wzrost nastrojów nacjonalistycznych, napaściach na polskie domy. Do Polski wyjechało wówczas ok. 60-70 tys. osób. W polskim województwie śląskim liczbę ludności szacuje się na 1,1 mln w 1922 r. do 1,4 mln w 1938 r. (z czego w momencie podziału mniejszość niemiecka liczyła 340-350 tys.). Do roku 1925 do Niemiec przeniosło się ponad 100 tys. osób. W dalszym ciągu migrowali tzw. „optanci”, czyli ci Ślązacy, którzy wybrali niemieckie obywatelstwo, do 1932 r. wyjechało ok. 50 tys. „optantów”. Według spisu ludności z 1931 r. 92 % mieszkańców województwa śląskiego było katolikami, 3,5 % stanowili ewangelicy (luteranie), skupieni głównie na Śląsku Cieszyńskim niewielki procent obejmował przedstawicieli innych wyznań (w tym górnośląski Ewangelicki Kościół Unijny i wyznanie mojżeszowe). Sytuacja ludności śląskiej zmianom uległa także podczas II wojny światowej. W obliczu terroru wojennego ponad 90 % mieszkańców dawnego województwa zadeklarowało narodowość niemiecką. Koniec wojny i wkroczenie armii radzieckiej nie oznaczał dla mieszkańców Śląska końca wojny. W pierwszych miesiącach 1945 r. dokonywano aresztowań mężczyzn, których jako ludność niemiecką, osadzano w obozach. W ten sposób część Ślązaków, tak Niemców, jak i Polaków, została deportowana do Rosji jako przymusowi robotnicy. Przypuszcza się, że tą drogą do Rosji trafiło przypuszczalnie 90 tys. osób (w tym 20-25 tys. górników). W 1947 r. poza Polską przebywało się 59 350 autochtonów, z czego połowa pochodziła z rejonu katowickiego. Do Polski wróciło ok. 20 % deportowanych. Na powojennym Śląsku, przed utrwaleniem się władzy polskiej, nasiliły się konflikty narodowościowe. Okres powojenny to okres planowego zasiedlania Śląska, zwłaszcza Śląska Dolnego, po opuszczeniu tych ziem przez ludność zamieszkującą te ziemie przed wojną. Szczególne znaczenie miało „przerzucanie” na Dolny Śląsk (tzw. ziemie odzyskane) ludności z Kresów wschodnich – ziem utraconych na rzecz Związku Radzieckiego. Do końca 1945 r. osiedlono w przybliżeniu 40 tys. osób na Śląsku Dolnym i 90 tys. – na Śląsku Opolskim. Do końca tego roku na Dolnym Śląsku osiedliło się 201 865, na Górnym 101 123 przesiedleńców ze Związku Radzieckiego. Kolejne etapy akcji osiedleńczej przewyższały liczbowo tę pierwszą. Warto dodać, że „ziemie odzyskane” stały się miejscem przymusowego osiedlenia Łemków, Bojków i Rusinów, przeniesionych tam przymusowo w ramach akcji „Wisła”. Skupiska tej ludności ogniskowały się wokół Legnicy, Lubina, Góry Śląskiej, Wołowa, Oleśnicy i Środy Śląskiej. Z kolei Żary, Żagań, Zgorzelec, Lubań, Lwówek tworzyły strefę osadnictwa wojskowego. Według spisu ludności z 1948 r. w województwie wrocławskim zamieszkiwało 1 903 409 ludności (w tym 74 438 wojskowych, 1 844 216 Polaków, 53 472 Niemców). W województwie śląskim zaś zamieszkiwały 1 293 034 osoby, w tym 1 286 979 Polaków i 4986 Niemców. W nowym środowisku społecznym dawały o sobie znać konflikty o podłożu regionalnym. W tym czasie na Śląsku znajdowali schronienie uchodźcy z innych krajów (m.in. Grecy). Jednocześnie systematycznie wysiedlano ludność niemiecką.

{mospagebreak title=Kultura literacka na Śląsku w języku polskim}Kultura literacka na Śląsku w języku polskim Na stulecia XII i XIII przypada okres znacznego ożywienia kulturalnego na Śląsku, co jest spowodowane rozwojem demograficznym tej dzielnicy, gęstą siecią kancelarii i skryptoriów książących oraz przyklasztornych, aspiracjami politycznymi Henryków śląskich, stosunkowo wysokim poziomem szkolnictwa. Wszystkie te czynniki sprzyjały tworzeniu atmosfery intelektualnej, rozwojowi piśmiennictwa łacińskiego, za czasem też polskiego. W dziejach polskiego piśmiennictwa utrwalił się klasztor cystersów w Henrykowie nad Oławą (niedaleko Ząbkowic Śląskich), ufundowany w 1227 r., w którego łacińskiej kronice Księżdz henrykowskiej zostało zapisane pierwsze zdanie w języku polskim: Day ut ia pobrusa, a ti poziwai, które odczytuje się daj ać ja pobruszę (lub: pobruczę), a ty pocziwaj (lub: podziwaj, lub: pożywaj). W zabytku tym zapisano również sporo śląskich nazw własnych. W skryptorium w Kłodzku – ważnym ośrodku piśmiennictwa religijnego w języku narodowym – przepisana została część pierwsza psalterza, znanego dziś jako Psalterz floriański. Dzieło ukończono w Krakowie po przeniesieniu tam zgromadzenia w 1405. Tradycji średniowiecznego piśmiennictwa w języku polskim na Śląsku dowodzą liczne zabytki języka polskiego pochodzące z tego terenu, jak np. XVI-wieczna pieśń Salve Regina (zachowana w wielu wariantach), religijne utwory wierszowane, teksty modlitewne, polskie glosy wyrazowe w rękopisach łacińskich. Od duchowieństwa wymagano znajomości języka polskiego (postanowienia synodalne z 1257 r.). Ze Śląska pochodzi najstarszy drukowany tekst w języku polskim, wydany w roku 1475 przez wrocławskiego drukarza i kanonika katedralnego Kaspra Elyana (ok. 1435-1486). Druk ten dobrze obrazuje złożoną już wówczas sytuację językową na Śląsku. W spisany po

łacinnie zbiorze statutów synodalnych diecezji wrocławskiej zostały przytoczone jako teksty wzorcowe modlitwy codzienne po niemiecku oraz po polsku. Opublikowane zostały w językach narodowych używanych przez wiernych na ziemiach Śląska. Tekst polski także nie reprezentuje jednak czystej polszczyzny, zawiera wiele cech czeskich, oto fragment: „Vyarze w Boga otcza w chmogucziego* | tworzitala nyebe y zemi e wihe u cri ta | na gegogedynego pana na genz | poczul duchem wyentim poradil e od Ma | rie dyeuicze vmanczon pod pilatowim | undim vkrzizowan vmrl pogreben …” Cytat za: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*. Teksty do roku 1543 wyd. II 1995, s. 305.

Bliskie kontakty ziem śląskich z wysoko rozwiniętą kulturą czeską w czasach średniowiecza i renesansu spowodowały, że Śląsk był obszarem, przez który docierały do Polski nowinki, w śląskich skryptoriach spisywano po polsku teksty religijne, wyraźnie inspirowane czeskimi wzorami. Pochodzący z Wrocławia Jan Stanko, profesor Akademii Krakowskiej, autor pierwszego słownika przyrodniczego z 1472 roku, w którym zawarł około 20 000 terminów łacińskich, 2 000 polskich nazw oznaczających faunę i florę oraz 800 nazw niemieckich. Autor korzystał z czeskich roslinarzy, które w średniowieczu były liczne, i ważne dla ówczesnej medycyny, opartej o ziołarstwo. Mimo systematycznego rozluźniania więzów politycznych z Polską po rozbiu dzielnicowym nie zostały zerwane więzi kulturalne ludności Śląska ze stołecznym Krakowem, silne były także we wczesnej fazie renesansu polskiego, której animatorem było mieszczaństwo. Działający w Krakowie, pochodzący ze Śląska drukarze, jak Jan Haller, Florian Ungler, Hieronim Wieter, M. Szarffenberger, to zasłużone postaci w historii języka polskiego, którzy unowocześnili średniowieczną pisownię, reformatorzy polskiej ortografii, tworząc podwaliny współczesnej ortografii polskiej. Jak podkreśla Stanisław Rospond – wczesnorenesansowa produkcja piśmiennicza, biorąca w obronę język polski dokonywała się głównie dzięki Ślązakom. Wyrazem żywej więzi kulturalnej średniowiecznego i renesansowego Śląska z Krakowem jest fakt, że w latach 1400-1525 Ślązacy stanowili około 14% studentów kończących Uniwersytet Jagielloński (3500 z ogólnej liczby 25 356 studentów). Druki polskie w XVI wieku ukazywały się również w przeważnie niemieckojęzycznym w tym czasie Wrocławiu. Miały one jednak charakter popularny lub użytkowy. Autorzy piszący po polsku wyraźnie wzorowali się na polszczyźnie literackiej polskich pisarzy i poetów, zwłaszcza Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Jednak – jak podkreśla Stanisław Rospond – Śląsk przełomu XVI i XVII wieku – nie mógł już pretendować nawet w ułamkowej części do tego polskiego przodownictwa kulturalnego, jakie miał w średniowieczu” S. Rospond, *Polszczyzna śląska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970*, s. 50.

Z początku XVII stulecia pochodzi utwór Walentego Roździeńskiego *Ofiicina ferraria* (1612), pierwszy w języku polskim poematem o pracy hutnika i górnika, por. fragment: „W lichych domkach mieszkamy, bo nigdy o pyszne Budowanie nie dbamy, ani o rozkoszne Leganie. Mur jest z węgla – nasza pościel – suchy, W którym leżąc nie szkodzą nam pchły ani muchy. […] A na kurz zaś węgielny, co gardło plugawi, Gorzałki używamy, bo nią wnet naprawiI brzuch chory, uśmierza w nim morzenie ciężkie, Strawi prędko potrawy złe w żywocie wszystkie.” S. Rospond, *Polszczyzna śląska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970*, s. 50-51.

Wyznacznikiem zasięgu polszczyzny na Śląsku wyznacza poniekąd rozwój reformacji i piśmiennictwa religijnego ewangelików. Wiadomo, że już w 1529 r. w protestanckim kościele św. Marii Magdaleny wygłaszano także kazania po polsku. Również ministrowie ewangelicy stali się szermierzami polszczyzny. Na szczególną pamięć zasługuje Adam Gdaczusz z Kluczborka (1615-1688), nazywany śląskim Rejem, autor kazań pokutnych i postylli, który wzorował się na polszczyźnie renesansowej. Obok kancjonałów, kazań, katechizmów w środowiskach ewangelickich popularne były obiecadniki, słowniki, gramatyki, które regularnie ukazywały się zwłaszcza w tej części Śląska (Kluczbork – Byczyna – Wołczyn – Oleśnica – Namysłów – Międzybórz – Brzeg), gdzie reformacja zapuściła trwałe korzenie. W życiu kulturalnym Śląska czasów późniejszych, zwłaszcza XIX stulecia duże znaczenie miał rozwój prasy, gazety – dzięki upowszechnieniu przez szkołę pruską czytelnictwa – stały się powszechnym środkiem komunikacji. Wydawano gazety także po polsku. Romantyczne zainteresowanie przeszłością wśród niemieckich Ślązaków zapoczątkowało modę na pielęgnowanie folkloru śląskiego i uprawianie twórczości w niemieckim dialekcie śląskim. Studia slawistyczne, ukierunkowane historycznie zgodnie z ówczesnymi założeniami slawistyki, rozwijali Wojciech Cybulski, a zwłaszcza Władysław Nehring. Druga połowa XIX w. była również okresem intensywnego rozwoju stowarzyszeń, które w istotny sposób zaważyły na rozwoju życia kulturalnego, religijnego i politycznego Ślązaków. Powszechne były czytelnie. Lokalna prasa i stowarzyszenia odegrały także ważną rolę w rozwoju polskiej kultury i świadomości narodowej. Czytelnictwo rozwijało się też na Śląsku Cieszyńskim. Od drugiej połowy XIX w. rozwijała się także polskojęzyczna literatura śląska. Reprezentują ją dzieła Józefa Lompy, Karola Miarki, m.in. „Górka Klemensowa”, „Petronela, pustelnica na Górze św. Anny” czy agitacyjna powieść „Walmani” oraz utwory poetów, takich jak: ks. Norbert Bończyka, autor poematu „Stary kościół miechowski”, wzorowanego na „Panu Tadeuszu”, Konstantyn Damrot (Czesław Lubiński), autor „Wianka z Górnego śląska”, „Z niwy śląskiej”. Po włączeniu części Śląska do Polski (tj. w województwie górnośląskim) nacisk kładziono na rozwój kultury oficjalnej. Podjęto inicjatywy

badań naukowych nad polską przeszłością Śląska. Utworzono profesjonalny teatr i rozgłośnie radiową w Katowicach (1927). W 1928 r. powołano do życia Śląskie Towarzystwo Literackie. Ważną instytucją życia kulturalnego było cieszyńskie czasopismo „Zaranie”. W tym czasie twórczość uprawiał Gustaw Morcinek (ze Śląska Cieszyńskiego), Wilhelm Szewczyk.

{mospagebreak title=Języki urzędowe na Śląsku. Uwagi }Języki urzędowe na Śląsku. Uwagi Po przyjęciu chrześcijaństwa w obrządku łacińskim, w czasach monarchii wczesnopiastowskiej językiem urzędowym była łacina (w początkowym okresie z wyraźnymi wpływami romańsko-lotaryńskimi, potem cesarsko-niemieckimi). Język lokalny (tzw. wernakulany) pojawiał się w dokumentach w postaci nazw własnych czy krótkich cytatów. Dość późno w kancelarii książęcej pojawił się język niemiecki. Z danych przytaczanych przez Stanisława Rosponda wynika, że na 113 dokumentów łacińskich spisanych w latach 1334-1336 przypada 13 niemieckich. Do 1324 roku język niemiecki nie pojawiał się w korespondencji miejskiej Wrocławia (unikatem jest wystawiony po niemiecku akt z 1301 r.). Odmiana niemieckiego języka kancelaryjnego upowszechniała się z czasem na Śląsku pod wpływem oddziaływań czeskich. Na dworze bowiem Karola IV (1346-1378) wykształcił się wariant wzorowej niemczyzny kancelaryjnej, stamtąd promieniowała ona na państewka śląskie w pasie: Ząbkowice – Kłodzko – Paczków – Opawa. Tą odmianą języka niemieckiego spisany został Psalterz z Paczkowa, oddziaływała też na warstwę niemiecką trójjęzycznego Psalterza floriańskiego, którego część pierwsza była kopiowana w Kłodzku. Od połowy XV wieku (wraz ze wzrostem aspiracji narodowych w Czechach w związku z husytyzmem) językiem urzędowym kancelarii Górnego Śląska i Opolszczyzny stała się czeszczyna. Stanisław Rospond, który przeglądał piętnastowieczne dokumenty z kancelarii książęcej z Opola oraz księgi miejskie Niemodlina, Raciborza, Woźnik, Pszczyny i stwierdził, że były one silnie przetykane polonizmami, język tych dokumentów uznał za nienaturalną, „sztuczną” czeszczynę. Na Dolnym Śląsku zaś wzrastał udział języka niemieckiego. Cechą piśmiennictwa śląskiego czasów habsburskich jest wielojęzyczność (polilingwizm). Okres habsburski rozpada się na dwa podokresy – czeski (z dominacją języka czeskiego do 1620 r.) oraz austriacki (1621-1742 z rosnącą rolą języka niemieckiego). Alina Kowalska, badaczka dokumentów pochodzących z tego okresu, stwierdza, że obserwowane tuż po roku 1620 osłabienie wpływów czeskich okazało się w początkowym okresie korzystne dla języka polskiego, który zaczął się w większym zakresie pojawiać się w kancelariach miejskich, sądownictwie, dokumentach związków rzemieślniczych. Koniec panowania Habsburgów przyniósł natomiast wzrost roli języka niemieckiego w instytucjach. Wciąż jednak na Śląsku w korespondencji i dokumentach współwystępowały w różnych zakresach trzy języki: polski, niemiecki i czeski. W 1528 r. w kancelarii Janusza Opolskiego został wystawiony po polsku „Ordunek gorny” (gora – ‘kopalnia’, stąd górnik), regulujący przez kilka wieków organizację pracy górniczej. (Tekst znany jest tylko z przedwojennej kopii). Pada w nim ważne stwierdzenie dotyczące sytuacji językowej na Śląsku:„Ponieważ na naszych gorach niemiecki, czeski i polski lud, gwarcy i robotnicy są, narządzujemy, aby bormistrz był takowy, co by obojętną [tj. obustronną] mowę dobrze umiał”{tt} S. Rospond, *Polszczyzna śląska*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 60.}xii{/tt}. W czasach habsburskich język polski był wciąż obecny w niektórych księgach miejskich, podobnie jak na obszarach zamieszkałych w przeważającej części przez ludność niemiecką lub zgermanizowaną – niemiecki. Cennymi zabytkami polszczyzny są: Protokolarz Woźnik (1483-1593), zawierający łacińskie, czesko-polskie i polskie protokoły, Protokolarz Pszczyny (1466-1544), spisany po łacinie oraz po czesku i polsku. Część ksiąg zaginęła. Z Opola, Bytomia, Tarnowskich Gór zachowały się Księgi wójtowskie z XVI, XVII i XVIII wieku. Najdawniejsza księga miejska pochodzi z Mysłowic (1590-1770). Z Bierunia koło Katowic zachowała się kronika Księga rozných ciekawých zecy (1746-1825). Księgi parafialne były prowadzone były po łacinie, język niemiecki zaczął wchodzić w użycie w tych dokumentach w XVII-XVIII w. Niemiecka kolonizacja średniowieczna o charakterze ekonomicznym i prawnym, wzmocniona następnie panowaniem luksemburskim, doprowadziła do znacznej germanizacji terenów podgórskich, choć na terenach tych osadnicy niemieccy przemieszali się z ludnością słowiańską. W okresie habsburskim w szerokim zakresie germanizacji podlegały miasta Dolnego Śląska i terenów przysudeckich. Jednak przez cały ten okres Cechą Śląska była dwujęzyczność, przy czym Śląsk Górny był w mniejszym zakresie poddane germanizacji. Nigdzie jednak w czasach habsburskich na Śląsku nie zapanował wyłącznie język niemiecki. W dobie habsburskiej podlegał oddziaływaniu zarówno katolickich szkół średnich w Nysie, jak i protestanckiemu piśmiennictwu środowiska byczyńsko-kluczborskiego, oddziałującego na cały Śląsk. Punktem odniesienia (wzorem) dla tego piśmiennictwa stało się polszczyzna renesansowa – okresu złotego wieku, co zaowocowało swoistym konserwatyzmem językowym tej literatury. Wyrazem wielojęzyczności ówczesnego Śląska jest fakt, że prawa były spisywane w różnych językach. Ordynacja opolsko-raciborska została spisana w języku czeskim, odwoływała się do prawa czeskiego, polskiego i lokalnych zwyczajów, ordynacje natomiast dolnośląskie były natomiast spisywane po niemiecku, a wzorem dla nich były oprócz zwyczajów lokalnych, prawo saskie, niekiedy też z elementami prawa rzymskiego. Sytuacja zmieniła się po podziałach Śląska w wyniku wojen śląskich 1740 (do 1763), podziale Śląska na pruski i austriacki. W części pruskiej już w 1754 r. wydano zarządzenie, by nauczyciele górnośląscy władali dwoma językami – polskim i niemieckim. Władze pruskie dążyły

do wdrażania w życie tych postanowień zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie dominowała katolicka ludność, przeważnie polskojęzyczna. W 1764 r. i 1769 r. ukazały się zarządzenia, które miały na celu wzmocnienie roli języka niemieckiego i zepchnięcie polszczyzny do roli języka domowego: Oto cytowane przez Stanisława Rosponda ukazy z 1764 r.:

- Duchowni, którzy nie umieją po niemiecku, natychmiast mają przyłożyć się do nauczania tego języka i aby nauczyli się go koniecznie w ciągu roku; w przeciwnym razie niech się przygotowują na złożenie swego urzędu; Ponieważ usilnie pragniemy, aby w tych okolicach i miejscowościach, gdzie poddani władają tylko językiem polskim, język niemiecki coraz więcej się rozpowszechniał, czujemy się zniewoleni niniejszym rozporządzić i ustanowić, aby:

- żadne dominium pod karą 10 talarów za wypadek przekroczenia nie odważyło się od dnia dzisiejszego ze swoich poddanych obojej płci przyjmować kogokolwiek za służącego lub za czeladź folwarczną, który by po niemiecku nie rozumiał;

- żadnej dziewczynie, która 16. roku życia jeszcze nie skończyła, nie wolno z ogłoszeniem tego rozporządzenia udzielić pozwolenia na małżeństwo, dopóki się po niemiecku nie nauczy;

- poddanemu płci męskiej, który nie ukończył 20. roku życia, nie należy również udzielać pozwolenia na ożenienie się, póki się po niemiecku nie nauczy.

{tt} S. Rospond, Polszczyzna śląska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 64. |xiii{/tt} W pierwszym pięćdziesięcioleciu rządów pruskich postępy germanizacji były nikłe, wsie polskie na Dolnym Śląsku spotkać można było w XIX wieku (1834 r.), efekty przyniosła dopiero w połowie tego stulecia. Na Górnym Śląsku germanizacji służyć miały zmiany w szkolnictwie. Położono nacisk na upowszechnienie języka niemieckiego, temu był podporządkowany wymóg realizowania obowiązku szkolnego do lat 16, oraz wykształcenie nauczycieli. Od 1801 r. nie wolno było zatrudniać nauczycieli nieznających języka niemieckiego i niemających za sobą nauki w seminarium nauczycielskim. Od 1810 zabroniono nauki polskiego w szkołach Śląska pruskiego. Pomimo postępującej germanizacji języka urzędowego, biurokracja niemiecka zmuszona była wydawać ogłoszenia i instrukcje dla sołtysów wiejskich w języku polskim. Również dzienniki Urzędowe rejencji Opolskiej z lat 1816-1853 z przerwami były wydawane po polsku, jednak była to nowa odmiana polszczyzny – miejska, pod silnym wpływem języka niemieckiego. Polaryzacja języka urzędowego – niemieckiego i pogardzanego dialektu śląskiego dokonała się, gdy gwara śląską na szerszą skalę zaczęto określać pogardliwie jako wasserpölnisch, który definiowano jako swoistą mieszaninę polsko-niemiecko-czeską. W tym czasie, tj. od początku XIX stulecia, coraz częściej do głosu dochodził pogląd o autochtonizmie germańskim na Śląsku, narastał też konflikt ekonomiczny. Nazwa wasserpölnisch, znana była już w XVII stuleciu, pierwotnie nie miała charakteru deprecjonującego, używana było jako określenie mowy flisaków śląskich, którzy pochodzili znad Odry (Brzeg – Opole – Koźle) i tą rzeką do Wrocławia spławiali wyroby drzewne. Ich nadodrzańska gwara opolska różniła się od polszczyzny ogólnej i znanej w innych rejonach Śląska wymową samogłoski a pochylonego jako au. {L wymowa dyftongiczna, wymowa samogłosek pochylonych} Dopiero w drugiej połowie XIX w. termin wasserpölnisch rozszerzono na cały dialekt śląski, przydano mu też negatywną konotację. W XIX stuleciu coraz większe dyskusje budziły kwestie języka. Próby uczynienia ze Ślązaków lojalnych poddanych państwa pruskiego wymagały zwiększenia udziału języka niemieckiego kosztem polszczyzny. Z tym wiązała się też chęć poddania kontroli Kościołów (tak ewangelickich, jak i Kościoła katolickiego), ograniczaniu nabożeństw i kazań w języku polskim. Władze pruskie przyjęły wówczas politykę germanizacyjną, zgodnie z przekonaniem, że znajomość niemieckiego jest otworem do cywilizacji i wyższej kultury. Mimo to, rozporządzenia państwowe drukowane w Berlinie ukazywały się w językach polskim i niemieckim. Od roku 1826 w rejencji opolskiej zaczęto uczyć w dwu językach, od 1842 – język polski wprowadzono w gimnazjach w Gliwicach, Opolu, Nysie i w seminarium nauczycielskim we Wrocławiu. Studiująca młodzież skupiała się w korporacjach, młodzież niemiecka w korporacjach – Teutonia, Armina i Borussia (od łacińskiej nazwy Prus), polska młodzież należała do korporacji Polonia. Na początku XIX stulecia wraz z zainteresowaniami naukowymi nad kulturą ludową, ludowością i początkami narodów kwestia śląskiej polszczyzny wyłynęła w rozważaniach teoretycznych. Pojawili się także miłośnicy, zbieracze dokumentaliści kultury ludowej. Pojawiały się zdania deprecjonujące język polski, poglądy, jakoby Górnoszlązacy mówili mieszaniną elementów czesko-morawsko-polsko-niemieckich. Osobą zasłużoną w propagowaniu polskości na Śląsku był nauczyciel z Lubszy pod Lublińcem Józef Lompa (1797-1863), autor podręczników, poradników, wierszy, historii Śląska, a przede wszystkim niestrudzony zbieracz powiastek, klechd, przysłów, pamiątek kultury rodzimej. Mimo iż na austriackim Śląsku Cieszyńskim nie prowadzono odgórnej akcji germanizacyjnej, to jednak szerzeniu niemczyzny dobrze służyły lokalne władze, personel majątków ziemskich czy szkoły. Obowiązek szkolny obowiązywał tu od końca XVIII w. Szkoła ludowa znajdowała się w każdej gminie, ale uczyła jedynie podstaw. W Cieszynie istniały dwa gimnazja (ewangelickie i katolickie), jednak w szkolnictwie średnim posługiwano się niemieckim. Początkowo zachowano dawniejsze struktury, mimo to język niemiecki stał się językiem urzędowym, stale się zwiększał jego udział. Powszechne było przekonanie, iż ukończenie szkoły niemieckiej ułatwiała start i awans społeczny. Ludność polska (stanowiąca ok. 60 % ludności Śląska Cieszyńskiego) do 1868 r. nie miała własnych szkół, a gimnazja w Cieszynie i Bielsku podporządkowano idei germanizacji.

Namiastką nauczania w języku rodzimym były szkoły dwujęzyczne. Po rewolucji 1848 roku język polski wprowadzono do szkół podstawowych (wcześniej obowiązywał czeski), jako przedmiot nieobowiązkowy polszczyzna pojawiła się w szkołach średnich. Na Śląsku austriackim niemiecki pozostał jednak językiem urzędowym. Od drugiej połowy XIX w. staraniem polskich i czeskich działaczy narodowościowych polski i czeski stopniowo pojawiał się w urzędach państwowych na Śląsku Cieszyńskim. W 1907 r. w 25 gminach powiatu cieszyńskiego posługiwano się polszczyzną, w 8: polskim i niemieckim. Podziały Śląska po I wojnie światowej i włączenie ziem śląskich do trzech państw wiązało się z wprowadzeniem trzech języków państwowych, niekiedy dalszą germanizacją lub czechizacją albo polonizacją ludności, której przyszło mieszkać w jednym z nowo powstałych państw. W Polsce wielki nacisk położono na naukę języka polskiego. Liczba szkół powszechnych w latach 1922/1923 wynosiła 622, do 1938 r. wzrosła do 678. Sytuacja oświatowa ogólnie była dobra, gdyż ze względu na obowiązek szkolny w Prusach, nie znano na Górnym Śląsku analfabetyzmu, a początkowy niedostatek nauczycieli polskiego udało się nadrobić. W województwie śląskim odczuwano brak szkolnictwa średniego, a także szkoły wyższej. Tę ostatnią zastępowały seminaria nauczycielskie (w Katowicach, Chorzowie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach, Cieszynie). Nad szkolnictwem zawodowym czuwały Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe. Dużą popularność zyskały Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych i Śląskie Konserwatorium Muzyczne. Znaczna liczba dzieci uczęszczała do szkół niemieckich (w 1925 r. – 23 tys.). Na czeskim i niemieckim Śląsku również propagowano języki państwowe kosztem mniejszości. Przejawy walki z językiem polskim i śladami polskości zaostrzyły się po przejęciu władzy przez Hitlera. Przejawem walki z polsnością były zmiany nazw miejscowych, polsko-brzmiących nazwisk. Do 1937 r. zmieniono 1280 nazw polskich geograficznych na Górnym Śląsku na niemieckie, w prowincji dolnośląskiej zaś ponad 500. W dalszej kolejności poddano zmianom polskie szyldy i napisy nagrobne. Czas II wojny to okres dominacji niemieczyny. Język polski usunięto ze szkół, urzędów, Kościoła. Dopiero po jej zakończeniu językiem urzędowym na całym obszarze stał się język polski (z gwarancją dla mniejszości narodowych kultywowania ich języków), jednak kwestie polonizacji obco brzmiących imion czy nazwisk Ślązaków oraz nazw miejscowych budziły (i do dziś budzą kontrowersje).

{mospagebreak title=Spory o status śląszczyzny} Spory o status śląszczyzny Przemiany ustrojowe rozpoczęte w 1989 roku spowodowały, że odżyły dyskusje dotyczące statusu narodowościowego i językowego Śląska, które w PRL były z przyczyn politycznych stłumione, pozbawione szans przeniknięcia do opinii publicznej zarówno Śląska, jak i całej Polski. Zniesienie cenzury spowodowało, że pełnym głosem mogą przemawiać nie tylko osoby i organizacje domagające się uznania i kultywowania kulturowej i etnicznej (regionalnej) odrębności Śląska, ale także zwolennicy tezy o istnieniu odrębnej narodowości śląskiej, a nawet wielojęzycznego narodu śląskiego przekraczającego granice Polski (do którego należeliby także mieszkańcy czeskiej części Śląska, oraz obywatele Niemiec pochodzący z terenów Górnego, a nawet Dolnego Śląska). Tezom tym często towarzyszą postulaty polityczne, od umiarkowanych, dotyczących wspierania przez państwo śląskiej kultury regionalnej, przez pomysły nadania regionowi autonomii, aż do najbardziej skrajnych, separatystycznych. W dyskusjach dotyczących statusu gwary śląskiej odbijają się spory polityczne, których temperatura emocjonalna bywa bardzo wysoka, argumenty ściśle językoznawcze (wysuwane w zasadzie tylko przez przeciwników uznania odrębnego narodowego języka śląskiego) mieszają się tutaj z historycznymi, politycznymi, gospodarczymi i sentymentalnymi, niezwykle trudno jest je od siebie oddzielić. Zwolennicy najbardziej skrajnego poglądu, że śląszczyzna nie jest gwarą języka polskiego, ale odrębnym językiem narodowym, przytaczają przede wszystkim argumenty historyczne i polityczne. Podnoszą oni, że naród śląski kształtował się przez tysiąc lat jako jeden z narodów słowiańskich obok polskiego czy czeskiego, a nie jako ich część. Twierdzą wręcz, że Ślązacy przez długi czas pozostawali pod panowaniem Polaków czy Czechów (także Niemców i Austriaków), ale były także okresy posiadania przez nich własnej, mniej lub bardziej niezależnej, państwowości (tu pomijają fakt, że elity autonomicznych księstw śląskich mówiły po niemiecku i mowa śląska nigdy nie miała tam charakteru oficjalnego). W tak skomplikowanych warunkach, twierdzą separatyści, język podlegał wpływom języków sąsiednich, w tym także polszczyzny, do której dziś wydaje się najbardziej podobny, ale przecież także polszczyzna przyjęła wiele wpływów śląskich (zwłaszcza w średniowieczu), co zwiększyło to podobieństwo. Język śląski rozwijał się jednak w wielu aspektach zupełnie niezależnie od polszczyzny, wytworzył słownictwo w Polsce nieznanne, bo nazywające nieznanne w Polsce przedmioty, zajęcia, stosunki rodzinne itp. Nieuznawanie śląskiego jako samodzielnego języka jest, według zwolenników tego poglądu, przejawem polskiego imperializmu kulturalnego i służy polonizacji Ślązaków. Ślązacy powinni mieć możliwość uczenia się w szkołach w języku śląskim, oglądania śląskojęzycznej telewizji i czytania śląskojęzycznej prasy. Ponieważ jednak nie istnieje skodyfikowana literacka śląszczyzna, powinno się dołożyć starań, aby takowa powstała. Zwolennicy tezy o śląskim jako języku narodowym używają często argumentu świadomościowego: skoro istnieje grupa o bardzo silnym, mającym historyczną tradycję przekonaniu o swojej odrębności (a więc: mimo że chcemy być lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, jesteśmy Ślązakami, a nie Polakami) i o odrębności własnego języka (nie mówimy po polsku, mówimy po śląsku), to znaczy, że taki język istnieje, mimo że może się wydawać podobny do jakiegoś innego języka (w tym wypadku

polskiego). A skoro istnieje język, obowiązkiem państwa jest wspierać jego rozwój, a także umożliwić jego użytkownikom posługiwanie się nim także w sytuacjach oficjalnych. Bardziej umiarkowani są zwolennicy uznania śląszczyzny za język regionalny. Takie rozwiązanie wiązałoby się z uznaniem, że Ślązacy nie są odrębnym narodem, ale częścią narodu polskiego posługującą się własnym językiem (analogicznie do Kaszubów, których polskości nikt, także wewnątrz ich grupy, nie kwestionuje, a jednak posługują się językiem uznanym niedawno prawnie za odrębny). Jednak także niektórzy zwolennicy tezy o istnieniu odrębnej narodowości śląskiej czy wręcz historycznego narodu śląskiego zgadzają się na uznanie śląskiego za język regionalny, traktując to jako kompromis służący przetrwaniu śląszczyzny. Uznanie śląskiego za język regionalny pozwoliłoby na wprowadzenie śląskojęzycznego nauczania w szkołach, utworzenie publicznych kanałów telewizyjnych i stacji radiowych, w których audycje byłyby nadawane w języku śląskim, uzyskiwanie dotacji państwowych i unijnych na rozwój śląskiej prasy, książki, teatru itp. Pozwoliłoby także na wprowadzenie dwujęzycznych tablic informacyjnych i druków urzędowych, prowadzenie w języku śląskim obrad samorządów itp. Zwolennicy takiego rozwiązania argumentują, że jest ono jedyną szansą przetrwania śląszczyzny, która jest zagrożona przez przemiany historyczne i gospodarcze, przede wszystkim przez zmniejszanie się znaczenia górnictwa, zanik tradycyjnie śląskiego stylu życia i etosu, erozję patriarchalnej rodziny, a także gigantyczny wzrost znaczenia w kulturze mediów elektronicznych, który powoduje, że młode pokolenie Ślązaków zaczyna uważać za wzorcową ogólnopolską odmianę polszczyzny i wstydzi się kultywować mowę rodzimą. Jednak przeciwnicy uznania śląskiego za język regionalny, wśród których jest zresztą wielu śląskich regionalnych patriotów, wskazują na wiele niedogodności, jakie musiałoby spowodować takie rozwiązanie. Przede wszystkim śląszczyzna nie jest skodyfikowana, mimo wielu podejmowanych prób, nie wytworzyła odmiany literackiej. Nadanie śląskiemu urzędowego statusu wiązałoby się z koniecznością jego ogólnego kodyfikowania, co wiązałoby się z uznaniem za poprawne wyrazów lub form używanych w jednych rejonach Śląska, a za niepoprawne tych, które są w użyciu w innych. Mogłoby to antagonizować Ślązaków, prowadzić do sporów i konfliktów, a nawet do dalszych ruchów „separatystycznych” wewnątrz regionu. Śląszczyzna jest tak wewnętrznie zróżnicowana, że wszelkie próby kodyfikacji musiałoby spowodować u dużej części Ślązaków poczucie straty i obcości powstałej w ten sposób odmiany ich języka. Nie jest wcale pewne, czy górale z Beskidu Śląskiego lub Opolanie chcieliby używać w swoich urzędach języka górników z Bytomia czy Chorzowa, czy nie woleliby w sytuacji wyboru posługiwać się językiem ogólnopolskim. Ślązacy podkreślający swoją odrębność regionalną i deklarujący przy tym polską tożsamość narodową, uznający śląszczyznę za odmianę języka polskiego (a nie za odrębny język narodowy) przytaczają też inne argumenty przeciwko urzędowemu uznawaniu śląskiego za język urzędowy. Podnoszą też taką kwestię, że gwarą śląską posługuje się wielu mieszkańców regionu, głównie w sytuacjach życia codziennego, prywatnych, rodzinnych, towarzyskich, jej użytkownicy mają poczucie wspólnoty, które daje im używanie odmiennych od ogólnopolskich wyrazów czy frazeologizmów, jednak w komunikacji oficjalnej, urzędowej, profesjonalnej (z wyjątkiem typowo śląskich branż tj. górnictwo i hutnictwo) wolą używać ogólnopolskiej odmiany języka. Wydaje się nawet, że właśnie nieoficjalność śląskiej mowy jest jednym z czynników integrujących, jej uoficjalnienie mogłoby, paradoksalnie, zmniejszyć przywiązanie do niej Ślązaków. Dla Ślązaków podkreślających swoją odrębność regionalną (a nie narodową) ważne w sporze o status śląszczyzny są także argumenty ściśle językoznawcze, formalne. Odmienność gwar śląskich, podobnie jak wielu innych gwar polskich, w stosunku do polszczyzny ogólnej (także do i innych jej dialektów) wynika głównie ze swoistego słownictwa (przy czym znaczna część gwarowego słownictwa śląskiego jest wspólna z innymi gwarami polskimi) i odmienności fonetycznych (w większości wspólnych z wieloma gwarami polskimi, jak np. silne ścieśnienia dawnych samogłosek pochyłonych i zrównanie dawnego a pochyłonego z o, dawnego e pochyłonego z i/-y). Śląszczyzna nie ma jednak własnej, odmiennej fleksji, nie wykształciła także oryginalnych konstrukcji składniowych. Ponieważ nie wykształciła odmiany literackiej, nie ma także odmiennej od ogólnopolskiej ortografii. Argumentów językoznawczych za tezą o uznaniu odrębnego śląskiego języka narodowego nie ma. Ta grupa Ślązaków, która jest przeciwna urzędowemu uznawaniu śląskiego za język urzędowy, podkreśla natomiast zawsze potrzebę zachowania własnej tradycyjnej kultury śląskiej, pielęgnowania gwary śląskiej i poczucia odrębności regionalnej jako czynników jednoczących społeczność Śląska.

Opracowanie map: Izabela Stąpor